Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 213. — ROK XXXVI.
PONIEDZIAŁEK
12. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Spór o miljardy reparacyjne.

„Szczególnie znamienną w expose Snowdena — pisze „Temps" — jest ostra krytyka „korzyści", jakie plan Younga przyznaje Francji, Belgji i Italji, tj. krajom, których terytorja zostały przez wojnę w sposób dziki zniszczone. Jest niesłychanem, że socjalistyczny kanclerz skarbu nie chce uznać dzisiaj specjalnej sytuacji, jaką dotąd zawsze przyznawano w sprawie odszkodowań Francji, która służyła za pole bitwy wszystkim sojusznikom i poniosła szkody zupełnie innego rodzaju niż Anglja".

P. Snowdena i socjalistów angielskich nie wiele obchodzą cierpienia i zniszczenia Francji w czasie wojny. Widzą oni tylko, że plan Younga obniżył udział Anglji w odszkodowaniach z 22 proc., jakie były ustalone w Spa, na 20 proc., tj. o 48 milj. marek rocznie. Ale minister francuski Cheron zaraz po mowie Snowdena podniósł, że i udział Francji ustalony w Spa na 54.4 proc. obniżył się w planie Younga do 52.6 proc. Według dotychczas obowiązującego planu Dawesa Francja otrzymywałaby po spłacie swych długów do r. 1934 po 673 milj. marek rocznie, a w latach następnych sumę nie niższą od 510 miljonów. Według zaś planu Younga kwota ta spada do 420 milj. marek rocznie, co oczywiście nie wystarczy ani w połowie na wypłatę rent inwalidzkich i na odbudowę zniszczonych przez wojnę departamentów. Plan Younga przyznaje Francji około 1.046 milj. marek rocznie i Anglji 409 milj. Udział Anglji jest jeszcze stosunkowo bardzo wysoki, jeśli się uwzględni, że ani jedna wieś angielska nie uległa zniszczeniu, podczas gdy szkody materjalne Francji wynoszą przeszło 120 miljardów złotych.

Z trzech zastrzeżeń przeciw planowi Younga, zgłoszonych przez Snowdena jedynie zastrzeżenie w sprawie niemieckich świadczeń w naturze ma pewne uzasadnienie. Jest jasnem, że np. dostarczenie przez Niemcy węgla Francji i Italji (przyczem państwa te mogą dostarczony im z tytułu reparacji węgiel odprzedać po dowolnej cenie) utrudnia angielskim kopalniom węgla zbyt w Europie. Plan Younga ogranicza świadczenia w naturze do lat 10, być może, że Francja i Italja zrezygnują z nich zupełnie, by pójść na rękę angielskiemu eksportowi coraz trudniej dzisiaj znajdującemu rynki.

Do sporu między Anglją a Francją, Belgją i Italją o miljony reparacyjne Niemcy nie wtrącają się wcale. Mają one przez 37 lat spłacać raty po 2.05 miljardy marek, a przez następne 22 lat raty wahające się od 1.7 do 0.9 miljardów. Kwoty te w cenie bieżącej dają sumę łączną 37 miljardów marek. Niemcom jest obojętnem, jak dłużnicy podzielą się tym „miljardowym tortem"; nie może im być jednak obojętnem ewentualne zerwanie Konferencji. Jeśli bowiem Konferencja Haska rozejdzie się bez rezultatu, to obowiązywać będzie dalej plan Dawesa z ratami rocznemi ponad 2.5 miljardów marek, a ponadto dyskusja nad ewakuacją Nadrenji odsunie się w nieokreśloną przyszłość, gdyż wejście w życie planu Younga jest warunkiem, od którego Briand uzależnił dyskusję w Hadze nad sprawą Nadrenji. Z tego więc powodu Niemcy bez entuzjazmu śledzą akcję Snowdena o powiększenie kwoty reparacyjnej Anglji. Prasa niemiecka przypuszcza nawet, że p. Snowden żądaniem 48 miljonów marek rocznie więcej niż przewiduje plan Younga, chce wywalczyć od Francji zgodę na wybranie Londynu na siedzibę Banku Międzynarodowego dla reparacji. Funt angielski prowadzi ciężką walkę z dolarem, stan złota Banku Angielskiego obniżył się w ciągu roku o 25 milj. funtów, w tych warunkach Anglja pragnie zapomocą Banku Międzynarodowego wzmocnić swe stanowisko walutowe i kredytowe wobec Ameryki. A ponadto byłby to niemały sukces partyjny dla Labour, gdyby stolicą Banku 20 Banków emisyjnych Europy stał się właśnie Londyn. *ax.*

Zastrzeżenia Anglji co do planu Younga.

Haga 10/8 PAT. Dzisiejsze posiedzenie Komisji finansowej zebrało się o godzinie 10-tej rano. Przedstawiciel Brytanji Graham przedstawił powody, dla których nie może przychylić się do planu Younga.., co do świadczeń w naturze. **Angielski handel zagraniczny, który przed wojną wynosił 15.9% handlu światowego spadł obecnie do 11,2%.**

Pozornie mała ta zniżka ma dla Anglji ogromne znaczenie i powoduje, że Anglja ma **1.250.000 bezrobotnych, przeważnie w przemysłach włókienniczym, żelaznym, stalowym, budowy statków i węglowym.** Graham musi podkreślić, że świadczenia w naturze wprowadzają czynnik sztuczny nie naturalny do międzynarodowej wymiany towarów. Jakkolwiek plan Younga przewiduje ograniczenie tych świadczeń do 10 lat, to jednak rząd angielski zgłasza następujące zastrzeżenia:

Plan Younga przewiduje możność reeksportu świadczeń. **Powinno się bezwzględnie ograniczyć dostawy w naturze tylko do konsumpcji kraju wierzyciela,** gdyż przywileje, które w przeciwieństwie do klauzuli największego uprzywilejowania przyznawane są artykułom stanowiącym świadczenia w naturze, tworzą nie normalną konkurencję dla normalnego eksportu W. Brytanji.

Następnie co do **kwestji węglowej,** przemysł węglowy angielski wywozi obecnie tylko 50 miljonów tonn, t. j. znacznie poniżej stanu przedwojennego. Francja i Włochy otrzymują węgiel a konto reparacyj. W szczególności import włoski na podstawie świadczeń powoduje zmniejszenie produkcji kopalń południowo-walijskich w stosunku do 4 miljonów tonn rocznie.

Plan Younga przewiduje wprawdzie zmniejszenie świadczeń w naturze z 1 miljarda 50 miljonów na 540 miljonów, nie jest to jednak wystarczające, o ile ochrona węglowa Anglji, przewidziana w traktacie wersalskim nie miałaby być zastosowana i po roku 1930, kiedy to prawo traktatu wersalskiego wygasa niezależnie od stypulacji planu Younga. Niezależnie od tego Graham podkreślił, że Anglja sprzeciwia się wogóle systemowi świadczeń w naturze.

BEZPODSTAWNE OBAWY.

Haga 10/8 PAT. Francuski minister Cheron oznajmił co do świadczeń w naturze, że ogólna suma planu Younga została zmniejszona i że cyfry przeznaczone dla Francji nie pokrywają zapotrzebowania Francji, wobec czego niebezpieczeństwo reeksportu, którego obawia się Anglja nie jest realne.

O czem piszą inni?...

P. P. S. zapuszcza zasłonę.

Pos. Niedziałkowski pisze w „Robotniku" obronę sen. Limanowskiego. Bardzo oględnie i bardzo miękko. Nie powiedział nic ciekawego. Z wyjątkiem tylko rewelacji o p. Szyszyłowiczu, który skonfiskował list sen. Limanowskiego, i o p. Jaroszewiczu, komisarzu rządowym w Warszawie:

„Trudno — pisze pos. Niedziałkowski — oprzeć się uczuciu przykrości, że obydwaj ci panowie należeli podobno kiedyś do organizacji młodzieży postępowej — niepodległościowej... Spuśćmy przeto zasłonę na przeszłość".

Jakoś tak się składa, że P. P. S. coraz częściej zapuszcza zasłonę na przeszłość pewnych osobistości należących dziś do obozu rządowego. Co się która „wielkość" pojawi na naczelnem stanowisku obecnie w Rzeczypospolitej, to prasa socjalistyczna, napomknąwszy melancholijnie, że „podobno" i „kiedyś" osobistość ta należała do „obozu niepodległościowego", P. P. S. proponuje uprzejmie zapuszczenie na przeszłość zasłony... Czy się siłą faktu nie musi nasuwać przypowieść o tonącym okręcie i szczurach?

Dwa obchody na Śląsku.

Kiedy prasa chrześcijańsko-narodowa na Śląsku ogłosiła odezwę z wezwaniem do święcenia 10 rocznicy I. powstania śląskiego w d. 18 b. m., organ rządowy „Polska Zachodnia" wystąpił gwałtownie i wywodził, że organizowany przez koła chrześcijańsko-narodowe obchód jest „partyjny", a natomiast organizowany przez p. woj. Grażyńskiego obchód jest „bezpartyjny" (!) i „ogólno-narodowy", — że ci, co urządzają tamten obchód są „separatystami", a „dobrzy Polacy" są tylko w otoczeniu p. wojewody i t. d.

Odpowiada na te zarzuty „Kurjer Śląski", organ N. P. R. Przedewszystkiem ustala daty... Mianowicie już w maju wystąpił „Związek Obrońców Śląska" z projektem obchodu i do niego zaprosił wszystkie organizacje polskie! Dopiero w 6 tygodni później pajawiła się odezwa wojewódzińskiego „Związku Powstańców" i zapowiedziała osobny (!) obchód! Są to fakty wymowne... Na zarzut zaś, jakoby obchód chrześcijańsko-narodowych organizacyj nie był „ogólnonarodowym", bo w nim brak będzie p. wojewody, odpowiada „Kurjer Śląski":

„Ani p. wojewoda dr. Grażyński ani też nikt inny nie zwróci się do tych, którzy na kilka miesięcy przed tem zainicjowali uroczystość, by przyłączyć się do „obchodu państwowego i ogólno-narodowego", urządzanego przez czynniki rządowe!

„Jeżeli — kończy „Kurjer Śląski" — powadze i godności uroczystości 18 sierpnia grozi coś, to winę za ten stan rzeczy ponoszą w zupełności ci, którzy nawet w takiej chwili nie umieją zapomnieć o swej partyjnej pieczeni, jak to czynią dzień w dzień. Widząc też skutki swej brzydkiej roboty nie cofają się przed użyciem policji, a oficerom rezerwy groźbą chcą wmówić dziecinne przekonanie, że Prezydenta można tylko powitać, idąc w szeregu ludzi IV Brygady, koncesjonowanych monopolistów „patrjotyzmu". I widząc, ogólny nastrój, ci, którzy Hallera mieszali stale z błotem, dziś piękne mu prawią słówka"...

Międzynarodówka przeciw „Frakcji Rewolucyjnej".

Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej poruszono m. in. i sprawę „Frakcji Rewoluc. P. P. S." czyli — jak się to już przyjęło — B. B. S. Głowacze międzynarodowego socjalizmu zakwalifikowali to stronnictwo socjalistyczne jako „renegatów... będących na służbie rządowej".

Określenie to — rzecz jasna — nie znalazło entuzjazmu w B. B. S. Pos. Pączek czuje się śmiertelnie obrażony i tak pod adresem panów Vandervelde'ów pisze:

„Na jakiej-że podstawie uznano nas „renegatami" pozostającymi „na służbie rządowej"?! Kto z Międzynarodówki badał stosunki na miejscu, kto, gdzie i kiedy zwracał się do nas o wyjaśnienie w sprawie, o której mówi sprawozdanie na najbliższe posiedzenie Egzekutywy!?! Na jakiej podstawie wyrokuje się o stronie bez wysłuchania jej, a więc bez dopełnienia warunku, dopuszczonego przez krytykowaną przez socjalistów „sprawiedliwość burżuazyjną"!?! Czy sprawiedliwość socjalistyczna miałaby być gorsza od sprawiedliwości burżuazyjnej?"

Zamiast tylu pytań, na które p. Pączek nie doczeka się odpowiedzi, lepiej byłoby tak odpowiedzieć „pepeesom": — **Tak jest, my bierzemy pieniądze od rządu, a wy żywicie się krwawicą robotnika!** — Byłby to argument dosadniejszy, — no i przy tem zbliżylibyśmy się trochę do prawdy! Niema zaś gorszych argumentów, jak pytania retoryczne!

Nowe kombinacje.

Warszawski korespondent „Kurjera Poznańskiego" podaje inne, niż przytoczone wczoraj przez nas, kombinacje rządowe:

„Dużo uwagi zwróciły ostatnie wizyty posła naszego w Moskwie, p. Patka, bawiącego obecnie w Karlovych Varach, i posła naszego w Berlinie p. Knolla, który po Biarritz przybył do Warszawy na dwa tygodnie, odbywając liczne konferencje. P. Patek należy do oddanych przyjciół Pilsudskiego. Jako minister spraw zagranicznych współdziałał z nim najlojalniej i cieszy się jego względami. Natomiast p. Knoll, zawzięty zwolennik tennisu, co w obecnych naszych warunkach posiada swój walor, — cieszy się dużem uznaniem w grupie pułkowników i jest przez nią uważany za jednego z najzdolniejszych dyplomatów... Te dwa nazwiska połączyła się najczęściej w rozmowach kombinacyjnych na przyszłość najbliższą".

Przegląd religijny.

Katolicka książka w Stanach Zjednocz. — Zauważone braki. — Kryzys anglikanizmu. — Niefortunne zarządzenie w sprawie rytuału.

Większej obecnie, niż dawniej, potrzebie pogłębienia świadomości katolickiej w masach odpowiadają usiłowania podejmowane przez katolicką organizację w tej dziedzinie, w pierwszym rzędzie wzmożone „apostolstwo dobrej, katolickiej, książki"... Jest bowiem książka — potęgą. Słowo drukowane dociera dalej, niż słowo żywe. I dłużej działa, niż ono. Dlatego bardzo na czasie są — biblioteki, popieranie wydawnictw katolickich i prasy katolickiej. To sobie powiedzieli m. in. katolicy Stanów Zjednoczonych, kiedy im niedawno nowojorski tygodnik kierowany przez ks. ks. Jezuitów. „America" wykazał, że literatura katolicka w Stanach Zjednoczonych stoi bardzo źle, nawet pod względem ilościowym.

Z pewnością sama atmosfera Ameryki przesycona materjalizmem już sprawia, że ludzie nie chcą czytać książek traktujących o zagadnieniach z zakresu filozofji i religji. Wziętość zaś mają książki fachowe, albo satyryczne (Sinclair)... Winien tu także fakt, że katolicy amerykańscy muszą się przedewszystkiem troszczyć o wielkie i szeroko zakrojone dzieła, służące celom duszpasterskim lub pół-duszpasterskim (kościoły i budynki parafjalne, szkoły, akcja dobroczynna i t. p.)... Ale mimo to katolicka produkcja literacka musi być uznana za zbyt słabą w stosunku do ogólnej produkcji literackiej Stanów. Pokazało się, że w 9 tygodniach (koniec lutego — do końca kwietnia b. r.) pojawiło się zaledwie 42 książek katolickich, t. zn. takich, które są przyjazne dla katolicyzmu, choć niektóre z nich są napisane przez niekatolików. A jeszcze 20 z tych dzieł są tylko tłómaczeniami. Na potrzeby 20 miljonowej masy katolików jest to istotnie za mało... W r. 1927 wydano 227 miljonów egzemplarzy książek. Katolickich, jeśli bierzemy pod uwagę procent ludności katolickiej, powinno być od $^1/_5$ — $^1/_6$; było tymczasem $^1/_{35}$... Kiedy „Catholic Press Association" miała nagrodzić trzy najlepsze katolickie dzieła z r. 1928, to — rzecz znamienna — pierwsze dwie nagrody przypadły protestanckim pisarzom (Hudson i Wickham), których książki jednak wykazują duże sympatje dla katolicyzmu, — a trzecią nagrodę przyznano Siostrze Marji Teresie, która zresztą umarła przed otrzymaniem nagrody.

Rewelacje tygodnika „America" pobudziły sfery katolickie do myślenia i do działania. Obmyślono w szczegółach, a teraz przygotowuje się, całą „kampanję za książką katolicką". Ma ona za cel trafić i oddziałać zarówno na autorów, jak i na masy czytelników, — jednych pobudzić do pisania i emulacji, drugie zaś do czytania i kolportowania książki.

Nie zaszkodziłoby i u nas w Polsce zbadać naszą katolicką produkcję literacką. Możeby to się przydało na co. Bo odnosi się czasem wrażenie, że nasz katolicki rynek księgarski zalany jest słabemi, czasem wprost kompromitującemi, wydawnictwami! Brak zaś wydawnictw poważnych, bądź oryginalnych, bądź tłómaczonych. Gdyby to przelotne wrażenie piszącego odpowiadało prawdzie, to nie ulega wątpliwości, że mielibyśmy z ujemnym symptomem do czynienia w dziedzinie kultury religijnej.

* * *

Zdaje się, że „religijny kryzys Anglji", którego najsilniejszym wyrazem była niedawna walka o „Prayer Book" (rytuał anglikański), przechodzi w stan chroniczny. Coraz bardziej pogłębiają się różnice między różnemi odłamami „anglikańskiego wyznania, a wystąpienia „biskupów" anglikańskich zamiast je likwidować jeszcze je powiększają. Odnosi się to do nowych zarządzeń w sprawie „Prayer Book"...

Sprawa ta — jak sobie czytelnicy przypominają może — „skończyła się", o ile o jej „końcu" już dziś można mówić, zwycięstwem kierunku protestanckiego nad „anglo-katolikim", któremu na rękę poszli biskupi. Dwukrotnie odrzucił parlament londyński zaprojektowany przez nich rytuał, co za drugim razem tem było dla biskupów anglikańskich przykrzejsze, że chcąc pogodzić dwie ostateczności tak manewrowali z rytuałem, by zadowolić i „anglo-katolików" i protestantów. Uchwała parlamentu postawiła ich w trudnem położeniu. Co zrobić? Zarządzić wprowadzenie rytuału, to znaczy zyskać sobie wprawdzie obóz szukający porozumienia z katolicyzmem, ale za to narazić się na gniew parlamentu, i protestantów. Zostawić wszystko w spokoju, to znów — narazić sobie „anglo-katolików" i może, że czego się najbardziej „biskupi" anglikańscy boją, pchnąć ich w objęcia Rzymu. Znalazszy się tak między Scyllą a Charybdą wybrali „złoty środek", który, jak się dziś pokazuje, wcale może nie być złotym. Wydali bowiem zarządzenie, że nowy rytuał, choć odrzucony przez parlament, może być jednak wprowadzony za zgodą „biskupa" tam, gdzie to gmina religijna postanowi; równocześnie jednak ustać tam muszą wszelkie nowości, które sięgają dalej, niż nowy rytuał pozwala.

Zarządzenie to, jakkolwiek podyktowane myślą o pogodzeniu przeciwieństw, nikogo nie zadowoliło. Parlamentaryści (np. pos. Eicks) oskarżają biskupów o nielojalność względem państwa; ośmielili się bowiem wykonać ustawę odrzuconą przez parlament. Znaleźli się nawet wśród biskupów przeciwnicy tego zarządzenia, m. in. znany z gwałtownych wystąpień przeciw Rzymowi biskup Barnes z Birmingham. Protestanci są niezadowoleni, że niemile dla ich pojęć religijnych, t. zw. „romanizujące", instytucje zostały w ten sposób usankcjonowane. „Anglo-katolicy" zaś dlatego, że będą zmuszeni wyrzec się pewnych przejętych od katolików obrzędów. I teraz toczy się gwałtowna w Anglji walka nie tyle już o „Prayer Book", ile o najważniejsze podstawy anglikanizmu. Przeciwieństwa rysują się coraz silniej i coraz ostrzej, a nie ma władzy, któraby je mogła sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika.

Czyż na takich, jak ten, przykładach nie występuje jasno konieczność Urzędu Nauczycielskiego w Kościele? Czyż luterska zasada „wolności badania", przejęta i przez anglikanizm, nie kompromituje się doszczętnie w takich chwilach?

Pejot.

„Dusza Ameryki".

W ostatnich latach interesuje się Europa bardzo żywo, z każdym rokiem coraz żywiej, Ameryką, Stanami Zjednoczonemi. Jest zresztą do tego zmuszona fatalną zależnością swoją od Ameryki. Coraz częściej też zadaje sobie pytanie: jakiem metodom pracy zawdzięcza Ameryka swoje bogactwa i jakim siłom? Można powiedzieć, że, jak do Europy z Ameryki przyjeżdżają ludzie pociągani jej starą kulturą i jej sztuką, tak wielu wyjeżdża z Europy do Ameryki, aby wniknąć w jej ducha i odkryć jej tajemnicę.

Jednym z tych wytrwałych „ameryko-badaczy" jest **prof. inż. Dolch**, dyrektor instytutu uniwersyteckiego dla chemji technicznej w Halle. Na podstawie długoletnich doświadczeń i badań doszedł do ciekawych niezmiernie wniosków, które wypowiada świeżo na łamach wiedeńskiej „Reichspost".

Wprowadza nas naprzód w zdziwienie pierwszą swoją tezą, że

„**warunkiem gospodarczego, a szczególnie przemysłowego, rozwoju Ameryki było przewartościowanie wszystkich wartości**",

mianowicie zmiana idealistycznej filozofji życia na materjalistyczną. Zdaniem więc niemieckiego uczonego Ameryka nie byłaby doszła do wspaniałego dziś stanu gospodarczo-finansowego, gdyby nie była zerwała z idealistycznemi zasadami życia... Zdanie śmiałe, bardzo nawet śmiałe, jeśliby się je chciało doprowadzić do ostatnich konsekwencji.

Lecz na czem polega nowa filozofja życiowa Ameryki?

Na „idei powodzenia" (Idee des Erfolges)! „Odpowiednio też do tego etyka Amerykanina **nie jest etyką pracy, ale etyką powodzenia**, a bodźcem działania jest dla niego nie wyprodukowany przedmiot, ale zawsze dający się obliczyć w funtach lub dolarach „wynik pracy". **Pieniądz jest nie tylko wartością mierniczą, ale najwyższą, ostateczną, wartością**".

Gorzej, bo ta idea panuje dziś nie w głowach garści tylko ludzi. Ogarnęła masy i „działa z taką siłą, że się jej oprzeć nie może nawet najświeższy imigrant i że go porywa w opętany taniec naokoło dolara".

Prof. Dolch zgodza się na to, że „idea powodzenia" sama w sobie nie jest złą. Ale pod warunkiem, że się z niej nie zrobi — jak się to stało w Ameryce — „jedynego mianownika w kulturalnym i gospodarczym procesie". Albowiem znika wówczas wszelki idealizm, a „etyka" o tyle tylko znajduje posłuch, o ile jej wskazania idą po linji egoistycznych i indywidualistycznych dążeń. Ba, ta materjalizacja dokonuje się wówczas nawet w dziedzinie religji. I tu cytuje prof. Dolch interesujące wydarzenie literackie.

Pojawiła się przed paru laty książka niejakiego **Burtona** p. t. „**The Man Nobody Knows**" (Człowiek, którego nikt nie zna). Książka, stanowiąca, zdaniem prof. D., typowy produkt ducha amerykańskiego i najdealniej mu odpowiadająca (o czem świadczy choćby fakt, że się w kilkunastu wydaniach rozeszła i ciągle jest czytana).

Zaopatrzona jest w takie polecenie firmy: „tę książkę o Jezusie będzie czytał każdy bussinesman i pośle swoim wspólnikom i ajentom". A jej bohater, Chrystus, przedstawiony jest w niej jako idealny, działający według wymagań „dzisiejszych praw gospodarczych" twórca religji... „Jakkolwiek bowiem — czyta się w niej — nie było już popytu(!) na nową religję i świat był już dość w nie zaopatrzony(!), jednak mimo to Chrystus okazał się genjalnym organizatorem i zdołał jeszcze jedną religję stworzyć... Nauki Chrystusa charakteryzuje Burton w ten sposób, że doskonale odpowiadają „nowoczesnym zasadom handlu".

Zapewne — pisze prof. Dolch — i w Europie drukuje się wiele fałszywych książek o Chrystusie, a jednak jeszcze o niej nie zwątpiliśmy. Ale, jeśli tego rodzaju książka rozchodzi się w masowych wydaniach, to wnioski ujemne nasuwają się same. A mianowicie ten, że jest z tym krajem, w którym hymn na cześć materjalizmu przyszywa się do historji o Chrystusie i jeszcze w sposób bezwstydny, uwidoczniony w tytule, dowodzi się, że nigdzie tego Chrystusa nie znają, ani w Jerozolimie, ani w Rzymie, ani w Londynie, „odkrył" Go dopiero p. Burton i znalazł, że Chrystus w gruncie rzeczy jest „genjalnym organizatorem sprzedaży", — niczem więcej!

Rzeczywiście, to co prof. Dolch tu podał, stanowi interesujący przyczynek do omawianej często sprawy: — co stanowi „duszę Ameryki?".

„Rzeczywistość żydowska" w Polsce.

Bardzo trzeźwe i interesujące wywody o „rzeczywistości żydowskiej" podaje „Nasz Przegląd" streszczając książkę socjalisty żydowskiego, **dr. Jerzego Glicksmana p. t. „l'Aspect economique de la question juive en Pologne"**. Książka ta traktuje, jak już tytuł wskazuje, kwestję żydowską w Polsce z punktu widzenia gospodarczego. Dlatego dla nas, którzy tej stronie zagadnienia żydowskiego poświęcamy dużo uwagi, jest interesującą.

Glicksman przypomina znane cyfry: W Europie mieszka 9.3 milj. żydów (z czego na Europę środkową i wschodnią wypada połowa), 4.3 milj. na Amerykę, na Azję, Afrykę i Australję razem 1.1 milj... Emigracja wg. Glicksmana nie rozwiąże sprawy żydowskiej. Do Stanów Zjednoczonych w r. 1925 wyjechać mogło skutkiem ograniczeń tylko 10 tysięcy, gdy w roku 1914 aż 138 tysięcy. Próba skierowania emigracji żydowskiej do Argentyny, Brazylji i Kanady nie dała pozytywnych wyników z powodu braku żywiołu rolniczego, jedynie pożądanego w tych krajach.

Wobec tego stwierdza Glicksman:

„**Byłoby tedy szkodliwem złudzeniem, gdyby przypisywano emigracji jakąś poważniejszą rolę w tak zwanem „rozwiązywaniu" sprawy żydowskiej**".

Ponieważ naturalny przyrost żydów w Polsce wynosi 40 tysięcy, **nie może być mowy o tem, aby w najbliższych dziesięcioleciach udało się przez emigrację do Palestyny „odciążyć nadmiar" ludności żydowskiej w Polsce.**

„**Pod tym względem** — pisze p. G. — **nie istnieje faktycznie żadna różnica zdań pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami sjonizmu.**

Sjonizm, dążący do utworzenia Siedziby Narodowej w Palestynie łączy się **organicznie z walką o prawa narodowe w krajach masowego osiedlenia żydów**".

Walka ta — oświadcza p. Glicksman — dotyczy przedewszystkiem warstatów gospodarczych, świata pracy. A musi być prowadzo-

na przy pomocy „jednolitego frontu“ żydowskiego.

Dowiadujemy się z tych rewelacyj p. Glicksmana przedewszystkiem dwóch rzeczy:

1) Niema nadziei na to, by „w najbliższych dziesięcioleciach“(!) Palestyna mogła znacznie odciążyć nadmiar żydowski w Polsce. A zatem **przez najbliższe dziesiątki lat cyfra żydów w Polsce będzie wzrastała.**

2) Terenem „walki“(!) — jak wyznaje p. G. — z Polską będzie gospodarcza dziedzina. Trzeba o tem pamiętać!

Min. Madgearu zachwycony Polską

Przed wyjazdem z Warszawy do Rumunji, minister Madgearu podzielił się z dziennikarzami wrażeniami ze swego pobytu w Polsce. Minister zdumiony jest wytężonem tempem pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

„Ze szczególnem zainteresowaniem“, podkreślił, „oglądałem roboty prowadzone **przy rozbudowie portu w Gdyni.** Planowa i celowa budowa portu wskazuje, że na czele życia przemysłowego i handlowego stoją ludzie, którzy wiedzą czego od nich wymaga tak racja stanu, jak i wymogi potężniejącego z każdym rokiem systemu gospodarczego państwa“.

„Będąc w Poznaniu — ciągnął minister — zapoznałem się szczegółowo z całokształtem eksponatów. Ilustrują one doskonale ogromny postęp w dziedzinie gospodarczej, jaki stał się udziałem Polski, w ciągu jej bytu niepodległego. **Wybitni przemysłowcy,** z którymi zetknąłem się osobiście, **wykazują wielką znajomość międzynarodowych stosunków i czynią wszystko, by Polska mogła brać intensywny udział w życiu gospodarczem Europy.** Piękny jest wasz kraj — mówił min. Madgearu — i pełne uroku wasze miasta. **Kraków głośny swemi zabytkami historycznemi dokładnie ilustruje wspaniałą przeszłość narodu polskiego.** Odbudowa Zamku królewskiego na Wawelu świadczy, że Polska szanuje zabytki przeszłości i pragnie odtworzyć ciągłość historyczną, która ucierpiała wskutek zaborów“.

Podwyżki domagać się będą funkcjonarjusze państwowi

na Zjeździe w Poznaniu

Dnia 15 b. m. rozpocznie się w Poznaniu Ogólnokrajowy Zjazd delegatów Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych.

Głównym tematem obrad Zjazdu będą sprawy uposażeniowe i pragmatyczne niższej służby państwowej. Uposażenia te są niesłychanie niskie i nie odpowiadają nawet połowie minimum kosztów utrzymania. Pensje np. woźnych, obarczonych rodziną, nie przekraczają 180 zł.

Z Wadowic.

Sprawa bursy dla gimnazjalistów.

Z Wadowic piszą nam: — Zbliżający się początek roku szkolnego i pewne inne okoliczności czynią u nas aktualną pewną sprawę, która od szeregu lat napróżno czeka na załatwienie. Jest to sprawa bursy dla uczniów gimnazjum im. Stefana Batorego...

Od dłuższego czasu kierował nią prof. H. Gawor. Kieruje nią jeszcze do dziś dnia, mimo że przed paru laty został dyrektorem gimnazjum i mimo że nowe to stanowisko, zwłaszcza ze względu na liczne obowiązki pedagogiczne i administracyjno-kancelaryjne dyrektora gimnazjum dzisiejszego, nie może być w żaden sposób złączone z funkcjami prefekta bursy. Pewnem usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy było to, że p. dyr. Gawor nie miał mieszkania w gimnazjum (służbowe mieszkanie zajmował jego poprzednik emerytowany dyrektor p. Doroziński) i że z tego powodu był zmuszony mieszkać dalej w bursie. Ostatnio jednak mieszkanie dyrektorskie w gimnazjum zostało opróżnione, skutkiem czego nic już nie stoi na przeszkodzie wprowadzeniu się p. dyr. Gawora do gimnazjum, i wyszukaniu nowego prefekta dla bursy.

P. Dyr. Gawor ma duże zasługi około utrzymania i rozwoju bursy. Przy najlepszych jednak swoich chęciach nawet ten doskonały pedagog nie jest w stanie zapobiec ujemnym skutkom obecnych warunków. Młodzież nie pilnowana należycie (czemu oczywiście p. dyr. Gawor nie jest winien) nie może spełniać należycie swych obowiązków. Dlatego cała opinja naszego miasta, interesującego się zawsze bursą gimnazjalną, domaga się zwołania walnego zgromadzenia towarzystwa bursy (którego nie było od paru lat) i wybrania nowego prefekta, któryby miał dosyć czasu na zajęcie się wychowankami zakładu.

Wyrok opolski w drugiej instancji.

Sprawcy napadu skazani na śmiesznie niskie grzywny.

Pod przewodnictwem dyrektora sądu opolskiego Gospoda odbyła się 9 b. m. w drugiej instancji **rozprawa przeciwko 8-miu członkom** t. zw. hitlerowców, oraz przeciwko 2-m członkom „Jung-Stahlhelmu“, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego podczas głośnego przedstawienia **opery „Halki“** w dniu 28 kwietnia b. r.

Jak wiadomo nadprokurator Wolff wniósł odwołanie od pierwszego wyroku, który **skazywał sprawców rzucania bomb cuchnących — dziewięciu na 14 dni i jednego na trzy tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.**

Apelację uzasadniał nadprokurator Wolff, posługując się rzeczowemi dokumentami. W imieniu polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego występował adwokat Simons z Wrocławia. Z jednobrzmiących i zuchwałych zeznań oskarżonych wynikało, że otrzymali oni nader ścisłe instrukcje od swych obrońców. Po przesłuchaniu świadków, które trwało do godziny 2.30 **sensację wywołało oświadczenie nadprokuratora Wolffa, że wycofuje apelację w sprawie członków Stahlhelmu Gromadki i Nalewaja, natomiast podtrzymuje oskarżenie w stosunku do reszty, domagając się podwyższenia wymiaru kary do 1 miesiąca więzienia dla 7-miu oskarżonych oraz 1 miesiąca i 3-ch dni dla jednego oskarżonego.**

W dalszym ciągu rozprawy doszło do ostrej wymiany zdań między adwokatem Simonsem z jednej strony i obrońcą Franckiem z drugiej na tle zajść partyjnych w Niemczech. Dr. Franck nie omieszkał wyzyskać swej **mowy do ostrych napaści na Polskę, usiłując wpłynąć na sędziów, aby się kierowali momentami politycznemi i wydali wyrok uniewinnający.**

Późnym wieczorem sąd wydał wyrok następujący:

1) **Odwołanie prokuratora odrzuca się na koszt państwa;**

2) **Odwołanie polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego odrzuca się na koszt towarzystwa.**

3) **Odwołanie oskarżonych odrzuca się z zastrzeżeniem, że skazuje się ich za zwykłe zakłócenie spokoju publicznego, na karę grzywny po 50 marek każdego, oskarżonego zaś Miazgę dodatkowo, za stawianie oporu władzy na łączną sumę 70 marek kary.**

Charakterystyczne światło na antypolskie nastroje w społeczeństwie niemieckiem rzuca fakt, że wspomniani wyżej adwokaci Franck i Kiwic byli głównymi mówcami na wiecu, zwołanym przez hitlerowców w związku z procesem dnia 9 b. m.

Na ziemiach Rzplitej

Pogrzeb ś. p. majora Idzikowskiego 22 b. m.

Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego przewiezione mają być do **Warszawy samolotem z Gdyni,** dokąd przybędą z Cherbourga 21-go b. m. Pogrzeb tragicznie zmarłego lotnika odbędzie się, jak zdecydowały władze wojskowe prawdopodobnie w dniu 22-go b. m.

Zwłoki spoczną na cmentarzu na Powązkach w grobie rodzinnym. Szczegóły ceremonjału żałobne są ustalane obecnie przez gabinet ministra spraw wojskowych.

Belgijski minister przemysłu i handlu zwiedzi P. W. K.

W dniu 16 b. m. przybywa do Polski dla zwiedzenia P. W. K.., belgijski minister przemysłu i handlu, Heyman.

Po zwiedzeniu Wystawy, Heyman uda się do Gdyni, a 19 b. m. przybędzie do Warszawy, gdzie spędzi dwa dni, poczem 21 wyjedzie do Krakowa, 22 będzie w Zakopanem, 23 w Częstochowie, 24 w Katowicach i Chorzowie, 25 zaś odjedzie do Berlina.

Min. Składkowski nie przyjął delegacji szoferów.

Strajk szybko zamiera.

W piątym dniu strajku szoferów „taksówek“ zgłosiła się delegacja związku szoferów do ministra Składkowskiego, który jednakowoż delegacji nie przyjął. Agitacja wśród tramwajarzy i dorożkarzy konnych nie odniosła żadnego skutku. Na twarzach szoferów błąkających się po mieście widać przygnębienie. Strajk podtrzymywany jest jeszcze przez prowodyrów, którzy tłómaczą szoferom, iż niewypada „ze względu na ambicję“ teraz wyjechać na miasto.

35 nowych pism w Polsce.

W lipcu b. r. powstało w Polsce 35 nowych czasopism. Z tego **9 w Warszawie, 4 w Poznaniu, 3 we Lwowie, 2 w Wilnie, reszta zaś w mniejszych miastach.** Nowe pisma mają przeważnie charakter zawodowy, sportowy, pedagogiczny, rolniczy, a nieliczne tylko — polityczny i społeczny.

Sensacyjne procesy w Warszawie we wrześniu.

W miesiącu wrześniu odbędzie się w Warszawie kilka sensacyjnych procesów sądowych, a mianowicie: w sądzie apelacyjnym rozpatrywana będzie **sprawa marjawitów z Płocka z „arcybiskupem“ Kowalskim o czyny lubieżne. 18 września sprawa o zajście w Piastowie** pod Warszawą przeciw b. por. Wójcikowi. Wkońcu zaś września sąd okręgowy rozpatrywać będzie **sprawę „Hipka-warjata“** o morderstwo rabunkowe na ul. Foksal.

Swiętokradztwo w katedrze warszawskiej

Niewykryci dotychczas świętokradzcy w Warszawie popełnili nową zbrodnię, tym razem w katedrze św. Jana.

Łupem świętokradzców padło tylko 8 wotów posrebrzanych lub pozłacanych, gdyż ważniejsze wota przechowywane są w skarbcu. Ze względu na częste wypadki świętokradztwa w **stolicy, policja wszczęła energiczne śledztwo.**

Ks. biskup Bandurski ofiarą oszustów.

Ks. Biskup Bandurski otrzymał z funduszu ziemskiego w myśl uchwały tymczasowej komisji rządzącej b. Litwy środkowej, ośrodek Holszany w pow. oszmiańskim, należący ongiś do rodziny Korsaków. Onegdaj jeden z adwokatów, rzekomo rzecznik Korsaków, zwrócił się do Ks. biskupa z prośbą o zwrot tego majątku, skonfiskowanego przez rząd carski za udział rodziny Korsaków w powstaniu.

Biskup Bandurski zrzekł się tego ośrodka i zwrócił go Urzędowi ziemskiemu.

Obecnie okazuje się, że Holszany nie były skonfiskowane, a Ks. biskupowi przedłożono fałszywe dokumenty.

Sprawa znajduje się teraz w Urzędzie ziemskim, który zapewne zwróci majątek Ks. biskupowi.

Już pokazały się fałszywe 5-złotówki.

Zaledwie weszły w obieg nowe monety 5-cio złotowe, już zanotowano usiłowane puszczenie w obieg fałszywych 5-cio złotówek.

Oto w Chełmży przytrzymano pewną kobietę, która płacąc w aptece, usiłowała wydać między innemi fałszywą monetę pięciozłotową.

KONFISKATY.

Ostatni numer „Wyzwolenia“ uległ, podobnie, jak poprzedni, konfiskacie. Powodem konfiskaty były listy, opisujące pobyt p. Prezydenta w Małopolsce.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Zjazd nauczycieli szkół zawodowych w Poznaniu uchwalił na podstawie referatu p. Gacka zwołać zjazd nauczycieli zawodowych do Warszawy celem założenia ogólno-państwowego Związku.

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY NA SĘDZIEGO W POZNANIU.

W Poznaniu dokonano w tych dniach niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na b. sędziego Ryszarda Furuhjelma. Do mieszkania wtargnęło dwu bandytów, którzy zarzuciwszy mu na głowę prześcieradło obezwładnili go tak, że nie mógł im stawiać oporu. Bandyci udali się następnie do gabinetu, gdzie z biurka, które rozbili, **skradli 15000 dolarów gotówką. 20 obligacyj premjówki dolarowej, dość dużo biżuterji i 8.000 zł., oraz browning.** Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli.

Z całego świata.

Nobile w Pradze.

B. generał Nobile przybył 8 b. m. wieczorem do Pragi. Mimo całkowitego incognito, pasażerowie często poznawali Nobilego w ciągu podróży. Celem powitania Nobilego nikt na dworzec nie przybył, ponieważ oficjalnie nic w Pradze o jego przybyciu nie wiedziano. Pobyt Nobilego w Pradze ma na celu odwiedzenie prof. Bohounka. oraz omówienie z wydawcą czeskiego przekładu książki Nobilego o ekspedycji polarnej. Po kilkudniowym pobycie w stolicy Czech wyjedzie Nobile do Niemiec, by i tam także omówić sprawy techniczno-wydawnicze.

Pies uratował życie swemu panu.

Z Kopenhagi donoszą o ciekawym wypadku. Pewien człowiek z Hobro w Jutlandji, zajęty wykopywaniem piasku, został w pewnym momencie zasypany piaskiem, tak że tylko część twarzy pozostała wolna. Pies robotnika, widząc, że jego pan jest żywcem pogrzebany, począł więc łapami wygrzebywać piasek, dzięki czemu wkrótce głowa i ramiona robotnika były odkopane. Wobec tego, że robotnik stracił przytomność, pies nie ograniczył się do odkopania jego głowy, ale począł głośno szczekać, co sprawiło, że ludzie zbiegli się na ratunek.

Robotnika odkopano całkowicie i przywrócono wkrótce do przytomności. Tak to pies, po raz niewiedzieć który, okazał się znowu wiernym przyjacielem człowieka.

Długodystansowy marsz kota.

128 km. w trzech dniach.

Według doniesień z Nowego Jurku pani George Birdsey właścicielka posiadłości ziemskiej w Elma w Stanie Washington, wybierająca się w podróż do Europy, oddała swego ulubionego kota na czas swej nieobecności zaprzyjaźnionej familji w miasteczku Auburn, odległem od jej mieszkania o 80 mil. W dzień później kot p. Birdsey umknął z Auburn, a za trzy dni był z powrotem, całkiem zdrów w Elma, w mieszkaniu swej pani, która już tymczasem odjechała. Kot, powodowany uczuciem „przyjaźni“ przebył w ciągu trzech dni drogę 128 km.

Lekarz Rockefellera.

Sędziwy multimiljoner, król naftowy Rockefeller, posiada specjalnego lekarza domowego, którego jedynem zadaniem jest ustalanie rodzaju i ilości pokarmów spożywanych codziennie przez Rockefellera. Okrągła sumka 10.000 dolarów rocznego wynagrodzenia jest dla owego lekarza prawdziwą synekurą, ponieważ Rockefeller od szeregu lat nie jada nic innego, jak tylko sucharki i przegotowane mleko. Mimo to codziennie lekarz musi własnoręcznie wypisywać owe nieskomplikowane menu.

Jak długo pije ludzkość herbatę?

Od 4666 lat znana już jest, jako napój, herbata. Pierwsze wzmianki o piciu herbaty odnoszą się do roku 2737 przed Narodzeniem Chrystusa, kiedy to w starożytnych kronikach chińskich zanotowano fakt, że „Syn Słońca“, ówczesny cesarz chiński, zaczął używać do picia napój, przyrządzony na liściach herbaty.

SKŁAD ŚWIĘTEGO KOLLEGIUM.

We wczorajszej naszej notatce o składzie św. Kollegium zaszła pomyłka. Kollegium liczy 31 cudzoziemców i tylko 26 Włochów, a nie odwrotnie.

„Hr. Zeppelin“ wrócił do Europy.

Według depeszy z Bazylei dnia 10 bm. o godzinie **9.25 przeleciał nad miastem „Zeppelin“, wracający z Ameryki do Friedrichshafen.**

Zapowiedziane przybycie do Berlina sterowca „Zeppelin“ na czas uroczystości konstytucyjnych nie dojdzie do skutku. Dr. Eckener podziękował telegraficznie za zaproszenie i oświadczył, że sterowiec jego musi być już 10 sierpnia we Friedrichshafen.

Polacy wezmą udział w locie „Małej Ententy“.

Płk. Kosowski, kpt. Długoszewski, kpt. Famuła, por. Więckowski wyjechali z Warszawy do Włoch po aparaty marki „CR 20“.

Samoloty te w liczbie 4, pilotowane przez wymienionych oficerów przybędą do Warszawy 20 b. m. Wyżej wymienieni lotnicy wezmą na tych aparatach udział w raidzie Małej Ententy, który rozpocznie się 4 września. **Poza tymi aparatami wezmą w raidzie udział 2 samoloty marki „Spad“ 61, które pilotować będą kpt. Peterek i por. Pajan.**

Nowy lot transatlantycki szwajcarskich pilotów.

Według doniesień z Paryża lotnicy szwajcarscy Schopp i Luscher, zamierzający dokonać przelotu nad Atlantykiem, wyruszyli 8 bm. z lotniska w Le Bourget, kierując się do Lizbony. Stąd polecą nad Azorami do Ameryki.

Zderzenie dwóch samolotów pod Poznaniem.

Lotnik wyskoczył z samolotu.

Wskutek nieostrożnego manewrowania w Ławicy pod Poznaniem samolotu wojskowego „Spad“ na wysokości 500 m., zderzyły się dwa samoloty. **Zderzenie było tak silne, że spowodowało oberwanie się ogona u jednego z aeroplanów, wskutek czego aparat runął na ziemię.** Por. Sączewski wyskoczył szczęśliwie przy pomocy spadochronu. Samolot, który spowodował zderzenie, zdołał szczęśliwie wylądować.

Maki.

O jak płonią się maki pośród kłosów złota!
O jak pęki ich grają jasne, purpurowe!
Przyszło słońce i złotą z promieni sieć mota
W rozmodlone i ciche południe lipcowe.

Pośród pola rozgościł się blasków czar święty,
Obudziła się harfa miłości grająca..
Patrząc w namiot słoneczny, nad łanem rozpięty,
Chłoną maki w pierś młodą palący żar słońca.

Rów zielony.

Rów zielony, prześliczny, pełen złotej wody,
Sieczony srebrnym biczem deszczu przez dni całe,
Doczekał się nareszcie słonecznej pogody
I patrzy w białe niebo, w słońce rozgorzałe,
Jak sieje żółty opył w jego zieleń jasną
I wodę mu maluje w te złote kolory...

— Mój ty rowie zielony! Twej radości skory,
Usiadłem ponad tobą i śnię, że to własną
Widzę radość, co trawy ku światłu tęskniące,
Wydobywa z topieli i złoci je w słońce...

JAN PIETRZYCKI.

Ze świata filmu.

Jerzy Marr o sobie.

Popularny polski aktor filmowy, Jerzy Marr, ukończył właśnie nagrywanie filmu morskiego p. t. **„Pod banderą miłości“**. Przy tej sposobności udzielił nam kilka szczegółów ze swego życia.

Zaczniemy, jak na śledztwie, od szczegółów biograficznych.

Urodziłem się w roku 1904 — zaczyna z miłym uśmiechem Marr — we Lwowie i tam chodziłem na politechnikę i na prawo. Szczególnie silnie utkwił mi w pamięci z lat chłopięcych rok 1918 — obrona Lwowa. Miałem wtedy lat 14. Nie zapomnę nigdy pierwszej walki, w której otrzymałem chrzest bojowy: broniliśmy się cegłami przed karabinem maszynowym.

W dzieciństwie ulubioną moją książką był „Robinson Kruzoe“. Opisy przygód i pływanie — to były dwie moje namiętności. Od dawna też czułem pociąg do sceny. Wreszcie stało się: wstąpiłem do Leo-Filmu i wystąpiłem w głównej roli w „Zewie Morza“.

— Jakież odniósł pan pierwsze wrażenie ze swej pracy?

— To ciężka praca. Światło oślepia. Po zdjęciach leżałem z opaską na oczach, pełen obaw o wzrok. Dziś już nie cofnąłbym się z tej ciernistej drogi. Potem przyszły filmy: „Mogiła Nieznanego Żołnierza“, „Policmajster Tagiejew“, wreszcie dopiero co skończyliśmy „Pod Banderą Miłości“ w reżyserji Waszyńskiego. Z wielką chęcią zabiorę się do pracy w następnym filmie naszej spółki p. t. „Wielka Gra“, w którym dostałem główną rolę.

— A nie grozi nam porwanie pana przez wytwórnie zagraniczne?

— Miałem ostatnio dwie oferty do „Listo-Filmu“ i do Lewensteina Hauptmana z Austrji. Nie ciągnie mnie tam jednak.

— A naraziłby się pan przytem poważnemu zastępowi wielbicieli.

— Istotnie. Otrzymuję fotografje, wiersze na moją cześć, a nawet niemało ofert małżeńskich...

— Jakaż była najbardziej pociągająca?

— Pewnej trzydziestoletniej wdówki. Posiada domek, dwie krowy, gęsi, kozy, sklepik na prowincji. Słowem — obietnica życia pełnego szczęśliwej ciszy...

JANNINGS JAKO RASPUTIN.

Pierwszy film „Ufy“ z Emilem Janningsem będzie według scenarjusza Karola Zuckmayera inscenizował Józef Sternberg, który już w Ameryce z Janningsem współpracował. Tematem tego filmu jest „Rasputin“; słynnego mnicha przedstawi się tu w nowem ujęciu.

Czem jest? — Tatusiu! nauczyciel powiedział mi, że jestem tuman i idjota. — Nie martw się, synku! Twemu ojcu też tak mówiono, a przecież dzisiaj jest komisarzem rządowym...

Ważny powód. — Cożeś ty zwarjował — peroruje sędzia. Bez najmniejszej przyczyny zrobiłeś taką awanturę na ulicy! — Ano, bo trzech policjantów stało na rogu i nie mieli nic do roboty...

W siedzibie Zbigniewa Oleśnickiego.

27 klm. kolejką z Jędrzejowa do Pińczowa w ciągu 3 i pół godzin. — Malownicza okolica Pińczowa. — Pińczów w historji. — Kilka słów o klasztorze OO. Reformatów. — Cudowna Matka Boska Mirowska.

Ze stacji Jędrzejów, linji dęblińskiej, kolejką wąskotorową dojeżdża się do Pińczowa. Dwadzieścia siedem, dosłownie, kilometrów drogi w czasie 3 i pół godzin — oto najnowszy chyba rekord naszych kolejek dojazdowych. (Komunikacja autobusowa jest znacznie dogodniejsza, bo autobus drogę tę przejeżdża w ciągu 70 minut, ale za to w Jędrzejowie na stacji kolejowej trzeba czekać na niego blisko 4 godziny).

Najbliższa okolica Pińczowa, jak i samo miasteczko, są bardzo malownicze. Już sam wjazd do Pińczowa kolejką, zataczającą kilkakrotnie koła ze stromej góry, nie jest pozbawiony emocji. Mniejszość narodowa w obawie wypadku podobno zawsze na górze wysiada i schodzi do miasta pieszo.

Pińczów leży w dolinie nad rzeką Nidą, która często szeroko wylewa. Miasto niezbyt wielkie, lecz dosyć rozrzucone, z kilku dużemi ogrodami, oraz osobliwszemi budowlami, najlepiej widać z lotu ptaka, t. j. z góry św. Anny, przypominającej krakowskie wzgórze św. Benedykta. Widzimy stąd więc m. in. kościół z klasztorem OO. Reformatów, kościół farny, ongiś do OO. Paulinów należący, a połączony z klasztornemi zabudowaniami zapomocą charakterystycznego rozpiętego i krytego mostu (dziś w budynkach tych są więzienie i P. K. U.), bożnicę izraelicką w stylu palestyńskim — czworobok bez dachu i stary gmach gimnazjalny z parkiem (Pińczów oddawna był Mekką dla studentów z Zagłębia Dąbrowskiego; od blisko stu lat istnieją tu t. zw. „szkoły wojewódzkie“, później — po roku 1864 — gimnazjum; na tle wspomnień z tych czasów szkolnych wielu już pisarzy snuło różne — nieraz i prawdziwe — powieści, choć wymienię np. Alberta Wilczyńskiego), i dawne koszary z b. cerkwią prawosławną (dziś stoi tam 2 pułk legjonów im. gen. broni Zielińskiego), i ogród na rynku, miejsce stałych festynów ludności, ze starą fontanną i nowe gmachy: szkolny i stacji kolejki wąskotorowej i t. d.

Największe może wrażenie zrobił na mnie kościół i klasztor OO. Reformatów, który dokładnie zwiedziłem. Nim przystąpię do opisu jego, wspomnieć muszę choć kilka słów o historji Pińczowa.

Miasto to było niegdyś własnością Oleśnickich (zamek, który przetrwał do roku 1800, stawiał kardynał Zbigniew). Mikołaj Oleśnicki uczynił Pińczów głównem siedliskiem kalwinów. Założył im szkoły (w pobliżu dzisiejszego kościoła i klasztoru OO. Reformatów) i oddał im w roku 1550 kościół i klasztor odebrany OO. Paulinom. W **Pińczowie odbył się też pierwszy polski synod ewangelicki; tu też przebywali uczeni polscy jak: Jan Łaski, Krowicki, Lutomirski, Trzecieski, Sarnicki, Lubelczyk** i w in. Od r. 1559 do 1561 istniała też tu drukarnia pod zarządem Daniela z Łączycy, która wydała po polsku wiele pism przeciw religji katolickiej. Dopiero w roku 1586 Piotr Myszkowski, biskup krakowski, nabywszy Pińczów, wyrugował inowierców i przywrócił Paulinów, zaś Zygmunt Myszkowski wybudował za murami Pińczowa miasteczko Mirów, które się później złączyło z Pińczowem i straciło oddzielne nazwisko. (Mirów oddawna był w posiadaniu rodu Jastrzębiec Myszkowskich, lecz dopiero Zygmunt Myszkowski utworzył z niego miasto). Wielopolscy, herbu „Stary Koń“, gdy rodzina Myszkowskich wymarła, nabyli to miasto, przybrali ich nazwisko do swego, utworzyli ordynację i otrzymali od papieża tytuł margrabiów. Oni to fundowali Krzyżowy kościół i klasztor, sprowadzając do niego z Italji OO. Reformatów z O. Janem Strzałkowskim na czele, za papieża Pawła V. w roku 1617, jak głosi tablica znajdująca się w kruchcie kościoła.

Tak kościół, jak i klasztor są olbrzymie, można śmiało rzec, iż są to budowle największe z pośród tych, jakie zakon ten w Polsce posiada. Po kasacie Zakonu OO. Reformatów w b. zaborze rosyjskim od roku 1864 klasztor w Pińczowie jest tylko etatowym, t. zn., iż zakonnicy skazani są na wymarcie, a następnie klasztor na zamknięcie. Do budynków klasztornych wprowadzono później szpital powiatowy, który zajął najlepsze dwie trzecie budynku klasztornego, prawie wszystkie zabudowania gospodarcze, podwórza i ogród. — Należy się wdzięczność władzy duchownej, która, chcąc — po wymarciu zakonników — zakonserwować te monumentalne i historyczne budynki, mianowała dla nich opiekuna w osobie Ks. Karola Wójcika, b. wychowanka gimnazjum Pińczowskiego. Jemu też zawdzięczać trzeba, iż budowle te są obecnie w dobrym stosunkowo jeszcze stanie. Konserwował on i kościół i budynek klasztorny. Gdy choroba przykuła go do łoża, największem jego pragnieniem było oddać spuściznę prawym właścicielom. I doczekał tego. Zakon OO. Reformatów objął bowiem i kościół i klasztor w swoje posiadanie w roku 1928; zamieszkał tu więc na stałe jako przełożony O. Zenon Jagielski w towarzystwie narazie tylko brata Ambrożego Dudy. Ten ostatni, zawsze niestrudzony i chętny do pracy, przystąpił zaraz do dzieła. W krótkim stosunkowo czasie zreperował już sygnaturkę i organy a obecnie restauruje z zewnątrz kościół. Praca to ogromna, gdy się zważy, iż od roku 1882 kościoła nie odnawiano. Kiedy zwiedzałem te gmachy brat Ambroży był na rusztowaniu z murarzami. Okryty fartuchem pracuje wraz z nimi, by zaoszczędzić robociznę, bo OO. Reformaci są tu teraz na dorobku i z każdym wydatkiem liczyć się muszą. Opatrzność więc zesłała im tak uniwersalnego i ruchliwego braciszka, który umie i sam pracować i innymi kierować. Sądzić więc trzeba, iż przy jego pomocy obecny gwardjan rychło restaurację kościoła i klasztoru wykończy.

Na froncie kościoła pińczowskiego wymalował teraz dwa duże obrazy O. Tadeusz Czerwień. Przedstawiają one św. Franciszka i św. Antoniego na tle Pińczowa i okolicy.

Przy kościele jest spory cmentarzyk do urządzania procesyj, na którym zachowane są w bardzo dobrym jeszcze stanie stacje drogi krzyżowej. W kościele zachowana jest jeszcze balustrada tak charakterystyczna w swoim czasie dla klasztornych kościołów Braci Mniejszych.

W ołtarzu bocznym umieszczony jest obraz Matki Bożej Mirowskiej z Dzieciątkiem w ręku; obie osoby w srebrnych sukienkach, a poniżej nich dwaj patronowie polscy: św. Wojciech i św. Stanisław. Ona to uratowała ongiś Pińczów od pożaru, co nawet żydzi stwierdzali. Zresztą N. M. P. Mirowska słynie wielu jeszcze łaskami, o czem świadczą liczne wota. W kaplicy bocznej św. Prospera wmurowano płytę marmurową ku czci Ks. kanonika Wójcika, b. rektora kościoła i klasztoru na Mirowie. Zamieszczono tu też i jego portret. Zmarł on w 68 roku życia w miesiącu lutym bieżącego roku.

Pod posadzką tejże kaplicy spoczywają jeszcze zwłoki wielu dobrodziejów klasztoru i znamienitych osób z okolicy, a m. in. i familji Ostoja Siemońskich. Na ścianach widzimy sporo artystycznych ogromnych obrazów z XVII i XVIII wieku. Z nich godne uwagi są: Chrystus przed Kajfaszem, św. Franciszek Seraficki, św. Stanisław biskup, św. Piotr z Alkantary i in.

Słyszałem od kilku osób, iż ludność powiatu pińczowskiego ma zamiar w najbliższym czasie wynieść szpital z klasztoru, by przywrócić takowy do poprzedniego stanu używalności. Nie byłoby to rzeczą nadzwyczajną, bo okolice Pińczowa są żyzne i ludność dość zamożna.

F. W. G.

Sport.

V. etap biegu „Dookoła Polski“.

W biegu kolarskim na etapie **Kalisz — Częstochowa** startowało 52 zawodników. Noty nieszczególne, gdyż tempo nie przekroczyło 30 km. na godzinę. Do mety przybył pierwszy **Michalak** w 5 godz. 41 min., 2) Stefański, 3) Kołodziejczyk, 4) Korsak Zaleski, 5) Więcek. Klasyfikacja ogólna jest nast.: 1) Stefański, 2) Więcek, 3) Michalak.

ZAKOŃCZENIE VII ETAPU BIEGU DOOKOŁA POLSKI

nastąpi **dzisiaj, w niedzielę w Krakowie** na torze **„Cracovii“ o godz. 14.30.** Dla wygody publiczności będą zainstalowane na boisku megafony, przez które będzie podawany przebieg biegu z całej trasy.

W międzyczasie odbędą się zawody kolarskie z udziałem najwybitniejszych zawodników krakowskich. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Kasy będą czynne od godz. 10 rano.

WISŁA — Ł. K. S.

Interesujące zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi rozegrane zostaną **dzisiaj 11 bm. o godz. 5 pop.** na boisku Wisły, której przeciwnikiem będzie odgrywający dużą rolę w tegorocznych walkach **Łódzki Klub Sportowy.**

RKS. LEGJA CRACOVIA I B.

W niedzielę dnia 11 sierpnia b. r. wystąpi drużyna I. b. Cracovii w zawodach o mistrzostwo klasy A. z Legją krakowską. Interesujące te zawody odbędą się na boisku Cracovii **o godz. 10.30 przedpołudniem.**

Wallace przestaje pisać powieści kryminalne.

Obecnie zajmują go wyścigi konne.

Największy współczesny mistrz romansu kryminalnego i komedji detektywicznej Edgar Wallace oświadczył w tych dniach, że ma już dosyć tego rodzaju twórczości.

O swoich poglądach i planach pisarskich wypowiedział się Wallace w czasie bankietu, jaki na jego cześć urządzono w Manchester, z racji świetnej premjery jego nowej sztuki „The Calendar“.

Autor siedział w loży dyrekcyjnej Palace-Theater w Manchester, palił niezliczoną ilość papierosów w długiej cygarniczce i cieszył się zarówno świetnem wykonaniem swojego utworu, jak i zdziwieniem publiczności, która wbrew oczekiwaniom nie znalazła w sztuce fabuły kryminalistycznej. „The Calendar“ nie jest bowiem utworem sensacyjnym i nie ma nic wspólnego z interesującymi przestępcami; ani razu niema tam mowy o Scotland Yard, a w liście osób nie występuje nawet ani jeden detektyw.

Sztuka ta, będąca według zapewnień autora jego najlepszem dziełem, rozgrywa się w środowisku ludzi interesujących się żywo wyścigami konnemi. Sam Wallace, jest wielkim amatorem konnej jazdy, posiada nawet własną stajnię. W sztuce przesuwa się przed oczyma widzów cała galerja typów od chłopców stajennych, jockeja, trenera, właściciela koni, aż do graczy w totalizatora i wytworne towarzystwo na trybunach placu wyścigowego.

Rozentuzjazmowana publiczność wywołała autora po przedstawieniu przed rampę, a Wallace wygłosił małe przemówienie, w którem oświadczył, że życzyłby sobie, aby sztuka spotkała się z podobnem przyjęciem także w Londynie, gdzie niedługo będzie wystawiona.

Najbardziej sensacyjnym ustępem tego przemówienia było następujące stwierdzenie:

„Sztukę ostatnią napisałem poto, aby raz wreszcie uwolnić się od romansów kryminalnych.

Przestępczość obniża się także w Anglji coraz bardziej, a to głównie z tego powodu, że w ustawodawstwie naszem powodujemy się coraz więcej uczuciem ludzkości. Także rozszerzenie się oświaty ludowej gra tu dużą rolę. Wszystkie czynniki, które wpływają na powiększenie się zakresu czytającej publiczności, ułatwienia dawane szerokim masom w dochodzeniu do wykształcenia i lektury, są najważniejszemi przyczynami podniesienia się moralnego poziomu naszego narodu. Mogę przepowiedzieć że **w najbliższych 25 latach wszystkie małe przestępstwa, które dziś zatrudniają policję i sądom** przysparzają mnóstwo roboty, **zmniejszą się conajmniej o 50 procent.** — Jak wielki postęp w możliwościach kształcenia osiągnięto, można ocenić, jeśli ma się przed oczyma fakt, że jeszcze przed 30 laty mieliśmy wielu ludzi, którzy nie umieli ani czytać, ani pisać.

Cieszę się z powodzenia „Calendar“, ponieważ uważam za dobre, jeśli całkowicie usunę się od powieści kryminalnej. **Wolę pisać sztuki z wyścigów konnych, gdyż rozumiem ludzi z placu wyścigowego i oni interesują mnie ogromnie.** A jeśli nawet w tej sztuce występuje moment przestępstwa, to przecież nie należy ono do spraw, które możnaby zaczepić z policyjnego, albo sądowego **stanowiska“.**

Co słychać w Krakowie?

Żydostwo zalewa Nową Wieś.

Trudno spokojnie patrzeć na zalew rdzennie katolickich dzielnic przez żydostwo. Wyszukuje ono sobie każde miejsce, na którem mogłoby się osiedlić, by czerpać dochody kosztem zubożałych obywateli katolickich, przygniecionych dużemi podatkami, zwłaszcza, że silnie rozwinięte dawniej ogrodnictwo na peryferjach miasta z chwilą przeprowadzenia kanalizacji ulic zupełnie upadło. Nic też dziwnego, że z rozbudową miasta posuwają się i żydzi zalewając po drodze wszystkie ulice; obecnie już i ul. Juljusza Lea, która jest jedną z najładniejszych na peryferjach m. Krakowa. Niedawno temu za parkiem krakowskim były tylko puste pola uprawne jarzyną — **dziś w miejsce jej staje jedna przy drugiej willa żydowska.**

Małe parcele i skromne domki tej dzielnicy z każdym dniem ubywają, nie przez złą gospodarkę, nie przez lekkomyślność, lecz przez podatki, które ich rujnują. Winę takiego stanu rzeczy ponosi przedewszystkiem Miasto i jego przedstawiciele, którzy weszli do Rady wybrani przez obywatelstwo, by tam bronili jego praw. Niemniej jest winno społeczeństwo katolickie, które wiedzione na pasku żydowskim, samo im drogę wskazuje. Dosyć już tych tolerancji i ustępstw wobec tych którzy gdzie tylko mogą to nam szkodzą, nie kręćmy świadomie bata na własną skórę, **ocknijmy się z tego odrętwienia, nie dajmy by na ziemi zlanej rzęsiście krwawym potem ojców naszych miał się panoszyć żyd.**

Nie patrzeć obojętnie na ten potop żydostwa, już najwyższy czas działać; **wszystkie organizacje katolickie tych dzielnic powinny podjąć walkę w obronie zagrożonego katolickiego mienia.** Gdyby ojcowie nasi dziś wstali z grobu i widzieli ich ziemie, zapewne rzuciliby na nas przekleństwo, za to, że ziemię, którą oddali nam w spuściźnie nie umieliśmy szanować. Niech głos ten nie przebrzmi bez echa, by nie opamiętać się dopiero wtenczas, gdy kościółek nowowiejski, którego patronką jest Najśw. Panna znajdzie się otoczony zewsząd wrogami Kościoła i państwa.

Dziś jeszcze nie zapóźno, **chociaż prawie co 8-ma realność jest już w rękach żydowskich w porównaniu do roku 1924, w którym to na 200 domów (ul. Julj. Lea) było tylko 4 w obcych rękach.**

Obowiązkiem Ligi Parafjal. w Nowej Wsi jest podjąć walkę przez uświadamianie parafjan wykazując na każdym kroku skutki, jakie może pociągnąć za sobą dalsze lekceważenie przez tamt. obywatel. tak poważnej sprawy.

M. Fr. B.

Nowe lotniska dla lotnictwa cywilnego turystycznego.

Zawiązany staraniem i wydatną pomocą wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. w Krakowie w dniu 6 czerwca b. r. Komitet dla spraw lotnictwa cywilnego, słabosilnikowego, turystycznego, na terenie województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, po wyszukaniu terenów do lądowania w miejscowościach: Zakopane, Krynica, Nowy Sącz, Kielce, Sosnowiec, Oświęcim, Chrzanów, Tychy, oraz uruchomienia lotniska polowego w Pilicy, przeprowadza **dalsze badania terenów w Tarnowie, Dębicy i Mielcu. Delegaci komitetu wyjeżdżają na teren dawnej Kongresówki, aby tam wyszukać odpowiednie tereny na stałe lądowiska dla celów turystyczno-komunikacyjnych**, jak to: Końskie, Przedbórz, Częstochowa, Radom, Opatów, Staszów, Pińczów, Stopnica, Kolbuszowa, Zawiercie i Noworadomsk.

Prace komitetu postępują bardzo szybko naprzód, jakkolwiek są trudne i mozolne, gdyż każdorazowe badanie komisyjne terenu, poprzedzają zdjęcia lotnicze, dokonywane przez lotników, którzy podczas lotu obserwują okolicę według mapy, wyszukują odpowiednie tereny zdatne na lotniska, i je fotografują. Dotychczas Komitet spotkał się z bardzo żywem poparciem ze strony władz państwowych, samorządowych i społeczeństwa. W Zakopanem, Krynicy i Krośnie rozpoczęły już miejscowe **komitety prace wstępne nad planowaniem terenów na lotniska, wdrożono również akcję dla uzyskania na cel lotnictwa turystycznego drobnych opłat od letników.** W Rabce ustalenie terenu na lotnisko nastąpi w najbliższym czasie, gdyż dokonane zdjęcie fotograficzne z samolotów wykazały odpowiednie tereny na ten cel. Nowy Sącz, stolica Podhala, stacja węzłowa miejscowości górskich klimatycznych i kąpielowych, oceniając silne zapotrzebowanie komunikaji lotniczej w przyszłości, przystąpił energicznie przy współpracy komitetu L. O. P. P., magistratu i wojskowości do wykonania koniecznych prac ziemnych własnym kosztem. W Krynicy Dyrektor zdrojowiska Nowotarski oceniając potrzebę lotniska, zajął się tą sprawą **i już w najbliższym czasie rozpoczną się tam prace niwelacyjne na wybranym terenie.**

Ta krótka a tak wibitna działalność Komitetu winna znaleźć jaknajwiększe ze strony naszego społeczeństwa, samorządów, poparcie. Rozwój lotnictwa słabosilnikowego komunikacyjnego i turystycznego podniesie bardzo znaczenie miasta Krakowa, jako węzłowego portu lotniczego na terenie Małopolski Zachodniej, Kieleckiego województwa i Śląska.

Śluby wieczyste Karmelitanki Bosej.

W dniu wczorajszym odbyła się wzruszająca uroczystość ostatnich ślubów zakonnych, złożonych przez Siostrę Marję Gerardę, Karmelitankę Bosą, z domu Wandę Zechenterównę, córkę senjora dziennikarzy krakowskich znanego literata p. Edmunda Zechentera.

Po uroczystej Mszy św. odprawionej o 9 rano w kościele S. S. Karmelitanek Bosych przy ul. Łobzowskiej, Celebrans O. Karmelita wygłosił gorące przemówienie, nawiązując do szczytnej służby Bożej, jaka spoczywa na ofiarnych a cichych mieszkankach murów klasztornych. Następnie zwracając się w słowach ojcowskiej miłości do Nowicjuszki życzył jej wytrwałości w ciężkiem, pełnem zaparcia się siebie, a tak obfitem w łaski Boże życiu klasztornem. Siostra Gerarda przez cały czas klęczała na czarnem suknie obok palących się świec, zda się pochłonięta jedyną myślą wielkiej chwili, która na całem jej życiu ma się zaznaczyć niezatartem wspomnieniem. — Po przemówieniu O. Karmelita, poświęcił czarny welon, który następnie włożył na głowę Siostrze Gerardzie. W czasie gdy duchowieństwo śpiewało Te Deum, leżała ona w chórze zakonnym, krzyżem na ziemi.

Wzruszająca była chwila, gdy po uroczystości kościelnej, Siostra Gerarda po raz ostatni w życiu, z nieprzysłoniętą welonem twarzą i z wiankiem na głowie żegnała się z licznie zgromadzonymi członkami rodziny i ze znajomymi. Pogoda i radość bijące z ócz młodej zakonnicy, świadczyły aż nadto wymownie, że Siostra Gerarda czuje się w swojem powołaniu szczęśliwą, czego jej wszyscy na przyszłość gorąco życzyli.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich w Krakowie.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich w składzie 12 osób, prowadzona przez wicedyrektora biura prasowego przy jugosłowiańskiej radzie ministrów dra Radwanowicza. Wycieczce towarzyszy referent prasowy poselstwa p. Glinka. Goście zwiedzali rano zabytki Krakowa, popołudniu zaś wyjechali do salin wielickich. Wieczorem wycieczka opuściła nasze miasto.

Numerus clausus na farmaceutyce.

Wpisy na Studja Farmaceutyczne na Oddziale Farmaceutycznym Un. Jag w r. szk. 1929/30 rozpoczną się w połowie września br. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie, jak corocznie, tylko **ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa dziesięciokrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia.** Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami, ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Un. Jag., Kraków, ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 1 do 10 września, załączając: 1) metrykę urodzenia i 2) świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego.

Z powodu przepełnienia, panującego na wyższych latach Studjum, **przyjęcie kandydatów na rok II i III jest nawet mimo najlepszych kwalifikacji prawie niemożliwe** i mogłoby mieć miejsce jedynie w wypadkach całkiem wyjątkowych. Dyrektor Oddz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 15 a 20 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

Autobus przejechał dziecko na śmierć.

Na gościńcu w Czyżynach, pow. Kraków autobus Nr. Kr. 71388 najechał na czteroletnie dziecko Macieja Boligłowy, które poniosło śmierć na miejscu. — Nazwiska kierowcy, który według dochodzeń ponosi winę, dotychczas nie stwierdzono. Dochodzenia w toku.

Uczeń gimnazjalny utonął w stawie.

Dnia 8 bm. o godz. 8 wieczór kąpał się w stawie w Libiążu Wielkim z czterema kolegami Jan Cichy, uczeń 6 kl. gimnazjalnej. Po wskoczeniu do wody popłynął ku środkowi stawu na głębinę około 3 m. i z powodu nagłego kurczu nogi utonął. Zwłoki wydobyto dopiero wczoraj i złożono w kostnicy do czasu zarządzenia sądowego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WSKUTEK ATAKU EPILEPTYCZNEGO.

Dnia 7 bm. o godz. 6 wiecz. szedł brzegiem rzeki Wisłoki Andrzej Leśniak z Krajowic, rolnik. Dostawszy ataku epilepsji, na którą od kilku lat cierpiał wpadł do wody i wskutek braku natychmiastowej pomocy utonął. Zwłoki wydobyto tego samego dnia i pogrzebano na polecenie prokuratora.

UTOPIŁ SIĘ wczoraj w południe w rzece Białusze w Pękowicach podczas kąpieli służący Mieczysław Czeterkowski, lat około 15; nieszczęśliwy pochodzi z Zakładu Sierot w Prądniku Czerwonym. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Zielonkach.

Kraków, 11-go sierpnia 1929.

Niedziela 11 sierpnia: św. Zuzanny.

Poniedziałek 12 sierpnia: św. Klary, św. Hilarji.

Poniedziałek 12 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4, min. 28; zachód o godzinie 19, min. 1.

PODINSP. STANO PRZENIESIONY DO POZNANIA. Dekretem min. spraw wewnętrznych, z dnia 1 bm. mianowany został komendantem policji państwowej na miasto Poznań podinspektor Wojciech Stano z Krakowa, który z dniem 7 bm. objął nowe urzędowanie.

OSOBLIWY OBRAZEK Z RESTAURACJI KRAKOWSKIEJ. Otrzymujemy nast. pismo: „We środę o godzinie 9-tej i pół wieczór weszłam z panią B..., żoną Anglika do jednej z pierwszorzędnych restauracji krakowskich. Już po krótkim czasie kilku panów zaczęło w sposób demonstracyjny okazywać nam zachwyty. Byli pijani. Na moją interwencję, zastępca właściciela nie zareagował, a owi panowie zaczęli bardzo głośno wołać „Patrzcie, jakie dumne, trzebaby im co posłać albo postawić, to zmiękną" i t. p. Ani jednej chwili nie zostawili nas w spokoju. Wobec tego nie mogąc znaleźć najzupełniej opieki w zarządzie restauracji zmuszone byłyśmy opuścić ten „pierwszorzędny" lokal, żegnane obelgami „bogatych przemysłowców", podobno ze Sosnowca. Przyjaciółka moja, która bawiła pierwszy raz w Krakowie, będzie miała silne wrażenia do opowiadania w kolonji angielskiej w Warszawie...". Z naszej strony musimy zwrócić uwagę, że zarządzający restauracjami winni bezwzględnie reagować na wszelkie zażalenia publiczności, tem więcej, gdy, jak w powyższym wypadku, mają pełną podstawę.

TEROWANIE UL. KARMELICKIEJ. — W dniu wczorajszym rozpoczęto roboty nad odczyszczeniem i uporządkowaniem nawierzchni ul. Karmelickiej na przestrzeni od wylotu ul. Rajskiej do Parku Krakowskiego. Część ta nie jest wybrukowana, tylko pokryta mieszaniną kamieni z cementem. Nawierzchnię oczyszczono gruntownie szczotkami, poczem polano terem celem zapobieżenia unoszeniu się pyłu, co zwłaszcza w czasie obecnego wzmożonego ruchu samochodowego na tej linji, dawało się dotkliwie we znaki mieszkańcom tej ulicy

ECHA FESTYNU NA CELE TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO. Urządzony w dniu 16 czerwca br. staraniem Sekcji Pań Krakowskich Towarzystwa przeciwgruźliczego festyn w Parku Krakowskim, pzyniósł dochód w kwocie 1083 zł. 89 gr., który znów zasilił skromne fundusze Towarzystwa. Do osiągnięcia tego dodatniego rezultatu przyczyniło się niemało ofiarne stanowisko kupców krakowskich i firm które bezinteresownem ofiarowaniem licznych fantów, środków spożywczych i trunków umożliwili urządzenie festynu i osiągnięcie finansowego sukcesu. Wszystkim tym ofiarodawcom składa gorące podziękowanie w imieniu Sekcji Pań Krak. Towarzystwa przeciwgruźliczego, przewodnicząca — Marja Latkowska.

STAN CHORÓB w czasie od 4 do 10 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 4, dyfterji 2, tyfusu brzusznego 4, czerwonki 1, odry 1 i mumpsu 3.

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Na Krzemionkach usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego Zofja Mazurek, (l. 19), zam. przy ul. Benedykta 15. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

DOROŻKA SAMOCHODOWA NAJECHAŁA NA KONNĄ. Aleksander Karaś jechał w dniu 9 bm. dorożką konną ulicą Pijarską koło hotelu Francuskiego; w pewnym momencie szofer auta Kr. 6613 najechał samochodem na dorożkę konną, której połamał blachę i uszkodził resory. Wypadku w ludziach nie było.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ BLACHY MIEDZIANEJ wartości 7.000 zł. dokonanej w miesiącach maju i lipcu br. na szkodę Towarzystwa metalurgicznego przy ul. Długiej aresztowano Wojciecha Kapka (l. 29) i Józefa Prochownika (l. 29), z Krakowa. Obu odstawiono do aresztów sądowych. Część skradzionej blachy odebrano.

KRADZIEŻE. Na szkodę Piotra Macioła, zam. w Skomielnej Białej skradziono na placu Szczepańskim z auta ciężarowego kosz śliwek wartości 50 zł. — P. Telz. właściciel drukarni przy ul. Wolskiej zgłosił w policji, że dnia 9 bm. skradziono mu z drukarni kilka roczników „Sztuk Pięknych" wartości 500 zł. — Henrykowi Fuchrowi skradziono rower, który chwilowo zostawił przed Bankiem przy ul. Basztowej. — Józefowi Kołodziejczykowi z szopy garderobę wartości 550 zł.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Leon Seidenkopf, tapicer, którego napadł jakiś osobnik i ugodził nożem w brzuch. Po opatrzeniu przewieziono ofiarę nożowca do szpitala. Również na stacji opatrzono Feliksa Reinholda, bronzownika, który w czasie pracy poparzył sobie twarz i ręce kwasem azotowym.

ZMARŁ NAGLE Antoni Świrz, (lat 30), urodzony w Padwie pow. Mielec i tam zamieszkały. Świrz przyjechał do swego brata Jana w Łajscu w stanie pijanym i tam zmarł po wielkich boleściach. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MISJE PARAFJALNE KS. KS. JEZUITÓW. Zgłoszenia do Ks. Ks. Jezuitów o misje parafjalne dla metropolji krakowskiej i lwowskiej przyjmuje: Ks. Szymon Jarosz, T. J.; Kraków, Mały Rynek 8.

TELEFON W ZEMBRZYCACH. W Zembrzycach powiat Wadowice uruchomiono centrale telefoniczną.

AGENCJA POCZTOWA ŁUŻNA. Z dniem 1 września 1929 r. przenosi się agencję pocztową 1 stopnia z Woli Łużańskiej do sąsiedniej gminy Łużna powiat Gorlice, wojew. Kraków, zmieniając równocześnie nazwę tej agencji na „Łużna". Agecja ta będzie połączona z ambulansem Nr. 172 (Lw. Str., Str. Lw.) na stacji kol. Wola Żużeńska. Do zamiejscowego okręgu jej doręczeń włącza się gminę Wola Łużańska wraz z przysiółkami Pisanka i Podlesie. Gminę Bieśnik należącą dotychczas do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji Wola Łużańska włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń o. p. w Gorlicach. W miejsce agencji pocztowej we Woli Łużańskiej uruchamia się równocześnie pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania przynależne do agencji poczt. w Łużnej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA": Tajemnica panny Mary.
„BAGATELA": Piękna grzesznica.
„SZTUKA": Pojedynek w przestworzach.
„NOWOŚCI": Zakochany nieboszczyk.
„WARSZAWA": Ludzie bez praw.
„CORSO": Sfałszowane miljardy (z Harry Peel'em.

NEKROLOGJA.

† **Szczepan Rakisz.** Dnia 9 bm. zmarł w Krakowie radca miejski i b. prezes Izby rękodzielniczej Szczepan Rakisz, przeżywszy lat 63. Zmarły był z zawodu budowniczym. Do Rady miasta został wybrany w r. 1914 z Kurji małej posiadłości. Ostatnio był członkiem Sekcji V i VI Rady miasta. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałke 12 bm. o 5 pop. z domu żałoby przy ul. Zygmunta Augusta na cmentarz rakowicki. Na znak żałoby z gmachu magistratu powiewa żałobna flaga.

Życie gospodarczo-społeczne.

Walka konkurencyjna koleji z samochodem.

Konkurencja samochodu z koleją żelazną, szczególnie w przewozie towarów, zaostrza się z dnia na dzień. Oczywiście głównie w tych krajach, gdzie ruch samochodowy jest silnie rozwinięty.

Ze względu na wielkie wkłady pieniężne, zainwestowane przez akcjonarjuszy w kolejach żelaznych np. Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, są akcjonarjusze wysoce zaniepokojeni możliwością utraty przez koleje żelazne dotychczasowej rentowności.

Z tego powodu w Anglji, gdzie ulubioną lokatą są papiery kolejowe, udzielono kolejom żelaznym koncesji na transport towarów samochodami, — czego dawniej im odmawiano — ale z tem ograniczeniem, że transporty te, mają się odbywać na krótszych turach np. do 75 kilometrów i tylko z towarem droższym oraz wymagającym śpiesznego przewozu np. żywność, a wreszcie w mniejszych ilościach. Chodzi bowiem o to, aby i przedsiębiorstwa samochodowe miały rację bytu i mogły się kalkulować.

Zachodzi bowiem poważna różnica między kolejami a samochodami, odnośnie do kosztów utrzymania dróg, oraz wydatków natury socjalnej, które to koszta kolej zwykle sama ponosi, natomiast samochody nie mają tych wydatków, drogi bowiem publiczne utrzymywane są z funduszów publicznych. Samochód stał się też groźnym konkurentem kolei w kwestjach taryfy. W Anglji odbywają się teraz próbne doświadczenia, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i Francji, czy i w jakich rozmiarach mają koleje posługiwać się w transporcie towarowym samochodami.

W Niemczech rozwiązano już tę sprawę częściowo. Państwowy zarząd kolei zawarł chwilowo umowę z zarządem ruchu samochodowego „Deutschland“, lecz nie mogąc się pogodzić, rozpoczął od listopada 1928 walkę konkurencyjną, która trwa do tej chwili. Najpierw wydała kolej przeszło 122 taryf specjalnych konkurencyjnych, przeciw taryfom samochodowym. Następnie zracjonalizowano transporty na kolejach, na wzór St. Zjednoczonych i Anglji, a mianowicie wprowadzono transport zapomocą skrzynek.

Towary ładuje się do skrzyń, które łatwo można załadowywać i wyładowywać, dowozić i odwozić samochodami z dworca i do dworca. Dalej zmobilizowano dla ruchu pakietowego lekkie i osobne pociągi pośpieszne towarowe. Również zmieniła kolej system dotychczasowy, przyczepiania wagonów specjalnych (Kurs wagen), do pociągów towarowych, gdyż wskutek tego, że te wagony wyładowywały i przyjmowały towary na każdej stacji, musiał się zatrzymać cały pociąg. Obecnie zestawia się osobne pociągi krótkie (lokomotywa, tender i 2 wagony). Pociąg taki szybko jeździ, zatrzymuje się na każdej stacji, a nadto posługuje się systemem skrzynkowym i w ten sposób towar momentalnie zostaje wyładowany, przyjęty i załadowany na samochody. Odbywa się to szybciej, niż samochodami, jadącymi z miejsca załadowania do miejsca wyładowania. Praktyka wykazuje wyższość przewozu kolejami samymi w ten sposób zracjonalizowanymi, lub skombinowanymi z samochodami, nad ruchem samochodowym towarowym na drogach.

Kooperacja zarządów kolejowych w Anglji z zarządami przedsiębiorstw samochodowych przybiera coraz ściślejsze formy.

Mianowicie oba zarządy porozumiały się co do rozdziału dochodów z przewozu osób uzgodniły wzajemne rozkłady jazdy, usuwając możliwie momenty nielojalnej konkurencji.

Rola kinematografji w deficycie bilansu handl. Polski.

IMPORTUJEMY FILMÓW ZA BLISKO 3 MILJONY ZŁOTYCH. — WARTOŚĆ EKSPORTU NIESPEŁNA 150 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Rozwój kinematografji w ostatnich czasach jest zagadnieniem interesującem nietylko estetów z punktu widzenia sztuki, nietylko zagadnieniem kulturalnem, etycznem, czy psychologicznem, ale problemem o wybitnem znaczeniu gospodarczem jako teren nowych zdobyczy dla finansistów i przemysłowców.

Dla Polski znaczenie to uwydatnia się głównie w cyfrach bilansu handlowego zestawionych przez Główny Urząd Statystyczny. Okazuje się mianowicie z nich, że w roku 1924 import filmów zagranicznych przedstawiał wartość 847 tysięcy złotych, gdy wywóz 74.000 złotych, w roku 1925 przywóz 1.148.000 zł., wywóz 51.000 zł., w 1926 przywóz 1.600.000 zł., wywóz 52.000 złotych, w roku 1927 przywóz 2.650.000 zł., wywóz 100.000 zł., wreszcie w roku 1928 przywóz 2.994.000 zł., gdy wywóz 144.000 złotych.

Jest to jak widać bilans wybitnie bierny dla Polski, skoro saldo ujemne osięga 2.850 tysięcy złotych, co bynajmniej jeszcze nie odzwierciedla faktycznego odpływu pieniędzy za sprowadzone z zagranicy filmy.

Jak bowiem zaznacza, poświęcający tej sprawie bliższą uwagę „Przegląd Gospodarczy“ specyficzna struktura pozwala ująć statystycznie jedynie kolumnę ilościową (kilogramy), co nie stanowi faktycznej ceny kupna filmu, w w której skład wchodzi koszt licencji statystycznie nieuchwytny. A z tych właśnie licencyj płyną dla wytwórni zagranicznych olbrzymie wpływy m. in. Stany Zjednoczone osiągają rocznie 75.000.000 dolarów dochodu z licencyj filmowych, z czego 52.000.000 przypada na Europę. Ażeby więc uzyskać rzeczywistą sumę naszych zobowiązań z tytułu zakupionych filmów zagranicznych należałoby wykazany deficyt 2.850.000 złotych conajmniej potroić.

W ocenie tych, gospodarczych ściśle zagadnień filmu przystąpiono zagranicą do organizacji rodzimej wytwórczości. We Włoszech np. rząd utworzył państwowy instytut filmowy „Luce“ subwencjonując go kwotą około 50 miljonów lir rocznie.

W Niemczech produkcja filmowa dzięki kolosalnym środkom finansowym jest tak rozbudowana, że w pełni jest już gotowa do zastąpienia Ameryki w międzynarodowym obrocie filmowym.

Podporządkowanie naszego rynku filmowego wpływom niemieckim, połączone byłoby niewątpliwie z dużemi stratami dla całokształtu naszej gospodarki. A tymczasem polski przemysł filmowy ma dotąd jedną słabą stronę: właściwym inicjatorem realizacji filmowej był z reguły artysta poszukujący dopiero dla urzeczywistnienia swych pomysłów środków finansowych. Niejednokrotnie dla nakręcenia jednego filmu powstawała nowa wytwórnia, jako oddzielna firma. Dziś stosunki o tyle się zmieniły, że można mówić mniejwięcej o 10 wytwórniach w kraju, jako o placówkach stałych, wypuszczających na rynek po jednym filmie rocznie, pełnoprogramowym, czyli powyżej 1.800 m. Cała więc produkcja wystarcza zaledwie na pokrycie potrzeb jednego większego kinoteatru stołecznego.

Groźba strajku powszechnego w Bielsku i Białej.

W dn. 8 bm. robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu w liczbie około 1200 osób, zebrani w Bielsku na wiecu postanowili poprzeć strajkujących metalowców. Po rozważeniu sytuacji w przemyśle metalurgicznym, zdecydowano, że o ile mająca się odbyć w dn. 10 bm. konferencja z przemysłowcami nie da pożądanych rezultatów, robotnicy do pracy nie przystąpią i nie dopuszczą do niej ani łamistrajków, ani też majstrów.

Gdyby to nie poskutkowało, Okręgowa Komisja Klasowych Związków zawodowych w Bielsku proklamuje w ciągu przyszłego tygodnia strajk ogólny na terenie Bielska i Białej nie wyłączając z niej zakładów użyteczności publicznej.

Złoto dalej płynie do Ameryki.

Według doniesienia Federal Reserve Board amerykańskie zapasy złota podczas ostatniego roku obrachunkowego, który skończył się z dniem 30 czerwca, zwiększył się o 192 milj. dolarów. Nadwyżka ta spowodowana jest znacznym przywozem złota, który powiększył kapitały rezerwowe banków, wchodzących w skład federacyjnego systemu rezerwowego, równocześnie zmniejszając odpowiednio zapotrzebowanie kredytu, o 214 milj. dolarów, co się zdarzyło po raz pierwszy od lat siedmiu.

Radjo.

Olbrzymi zasięg stacji radjowej w Nauen

Radjotelegraficzną stację w Nauen można upodobnić do tytanicznego silnika, otaczającego glob ziemski drgającą i skrzącą się siecią pilnych porozumień ludzkich.

Największa z czterech anten ma z górą jeden i pół km. długości. Obok wielkich zabudowań wznosi się w niebo las żelaznych masztów, z których dwa największe mają po 260 m. wysokości. Olbrzymy te balansują na zwróconem w dół ostrzu, spoczywającem na porcelanowym izolatorze. Każdy z nich waży po 360.000 kg. Prócz tego w Nauen pracuje na fali 15—25 m. siedem stacyj krótkofalowych, posiadających w antenie siłę 20 KW. Wiadomo, iż krótkofalowe emisje są wycelowywane w przestrzeń dokładnie w kierunku stacji, dla której są przeznaczone. Początek tej idealnej trasy zarysowują wielkie projektory, wskazujące snopem promieni drogę potężnym, elektro-magnetycznym falom, naładowanym myślą ludzką i okrążającym 4—5 razy całą kulę ziemską.

A teraz niech tę kolosalną pracę obrazują cyfry: W roku 1919 roztelegrafowano po świecie 1.2 miljonów słów. W 1924 roku cyfra ta wzrosła do 10.8 miljonów, a w 1928 — do 16,3 miljonów słów, z których 11.000.000 wysłano do Ameryki.

Pomiędzy wysłaniem depeszy iskrowej z Nauen a otrzymaniem jej w Ameryce mija nie więcej, niż 10—15 minut, a gdy chodzi o pośpiech — tylko 2 minuty.

Radjo w świecie owadów.

Cuda organizacji pracy w ulu, mrowisku i kopcu termitów od wieków zastanawiały uczonych. Zadawano sobie pytanie, jakim sposobem zbiorowe, dość skomplikowane roboty, do wykonania których w zrozumieniu ludzkiem niezbędne jest porozumienie wykonawców, mogły się odbywać, jak gdyby automatycznie? Celowość i sprawność tych robót objaśniano instynktem, który miał być czemś w rodzaju kolektywnego rozumu owadów. Dziś poglądy te — nawiasem mówiąc dość mgliste — będą musiały uledz rewizji, gdyż wyniki badań, dokonanych w laboratorjum doświadczalnem w Paterson, zdają się potwierdzać przypuszczenie, że macki owadów są pewnego rodzaju antenami, umożliwiającemi porozumienie na odległość.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 12 sierpnia.

Kraków (312.8) G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 17.25 „Promieniotwórczość i radjoaktywność metali“ — Dr. J. Skulski; 17.56 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie; 19 Komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Klimat, fauna i flora Brazylji“ — Dr. Odo Bujwid, prof. U. J.; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pevillon“.

Warszawa (1411,7) G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.30 Kącik artystyczny „L. S. G.“ — występ p. Laskowskiego; 16.40 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Szkoła organicznego wychowania w Ameryce“ dr. Myślicki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy Transmisja z Poznania; 18 Transmisja muzyki tanecznej z Kawiarni Gastronomja; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty: rolniczyi meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Lekcja języka francuskiego. — Lektor Roquigny; 20.30 Koncert popularny. Transmisja z ogrodu Rekierta. 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT'a; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Katowice (408.7) G. 16 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Inż. Spiess: „Jak postępować, aby otrzymać wino zawsze dobre“; 17.50 Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej; 18 Córka czarcownicy“, słuchowisko, oparte na podaniu ludowem w opracowaniu radjofonicznem p. Topolskiej; 19 Rozmaitości; 19.20 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących, wygłosi Dr. E. Farnik; 19.45 „Co słychać w Strażactwie“; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Z panteonu rycerskiego ducha od Warny do Wiednia“ —p. Sumowski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja z Krakowa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Gloryfikacja dezerterów w „N. Przeglądzie".

Władze wojskowe zamierzają pociągnąć do odpowiedzialności syjonistyczny „Nasz Przegląd" za ogłoszenie cyklu artykułów p. t. „Na stokach cytadeli". W artykułach tych władze dopatrują się gloryfikacji przestępców i kwestjonowania bezstronności sądów polowych w stosunku do żydów. Ponadto władze zamierzają podobno ogłosić statystykę dezerterów i zdrajców według narodowości.

Ogłoszenie takiej statystyki oświetliłoby należycie „państwotwórczą" pracę żydów.

„Nasz Przegląd" usprawiedliwia się, że artykuły o traceniu dezerterów i zdrajców żydowskich przedrukował z innego pisma żydowskiego.

„Duchy" i kpt. Kowalczyk.

Rzymski korespondent „Nowego Kurjera" drukuje w kilku numerach tego pisma rewelacyjne szczegóły o aferze kpt. Kowalczyka. Pokazuje się z nich, że kpt. Kowalczyk wpadł w Rzymie w sidła zastawione przez jakichś pp.: Dyzmańskiego i Grużewskiego (mieszkających w Rzymie przy via Patrizi). Biednego kpt. Kowalczyka tak omotali „proroctwami" i „zapowiedziami duchów faraonów", że kapitan bez nich ruszyć się nigdzie nie mógł... P. Lawina opowiada m. in. następujące spotkanie z kpt. Kowalczykiem i dwoma spirytystami... Pp. G. i D. zakomunikowali p. Lawinie, że im „duchy" powiedziały, iż zginie, ponieważ polska masonerja dybie na niego. Proponowali mu przyjście na via Patrizi, aby sobie pomóc „duchów" zdobyć. P. Lawina jednak nie przeraził się ich „proroctwem". A oto dalszy ciąg opowieści.

„Żona moja — pisze p. Lawina — wybrawszy odpowiedni moment zapytała p. faraona Dyzmańskiego:

— Kiedy Polonja odleci?

Na to otrzymała taką wiadomość:

— Proszę pani, Kubala i Idzikowski przekupili jednego z mechaników Caproniego i ten stale coś psuje w aparacie Polonji.

— A cóż na to „duchy" — zapytała.

— My tu nic poradzić nie możemy — oto odpowiedź głównego reżysera tej całej sprawy p. Dyzmańskiego.

Widać było z tego, że **kapitan jest trzymany przez tych panów za pomocą różnych strachów,** jak ten, że Kubala i Idzikowski przekupili mechanika w Medjolanie, oni o tem wiedzą, ale nic pomóc nie mogą.

Na drugi dzień widziałem się znowu z kapitanem — był w towarzystwie p. Adamkiewicza. **Kapitan powtórzył mi na stronie wiadomość o niebezpieczeństwie, jakie nade mną wisi ze strony masonerji** i namawiał mnie abym poszedł koniecznie do Grużewskiego to on mi pomoże. Odpowiedziałem kapitanowi, że nie chcę zaciągać długu wdzięczności u p. Grużewskiego i że jakoś tam tego niebezpieczeństwa uniknę, dowodząc, że nie jestem taki znów straszny dla masonerji polskiej, aby miała zniszczyć mnie".

Krisznamurti rozwiązuje „Gwiazdę Wschodu".

Wiedeń 10/8. PAT. Dzienniki donoszą, że **na zgromadz.** teozofów w Omenen w Holandji **zapowiedział** prorok **Krishnamurti** rozwiązanie **zakonu** „Gwiazda Wschodu". W przemówieniu **swojem** oświadczył Krishnamurti, że **poszukiwania prawdy nie można zorganizować. Każdy musi sam poszukiwać prawdy. Organizacja zamienia jednostki w trzodę. Żądam wolności dla siebie i dla każdego.** Nie chcę żadnej nowej sekty i żadnej nowej wiary, **nie chcę ani zwolenników, ani kultu osób.** 18 lat czekaliście na nauczyciela, teraz oto stoję przed wami i powiadam, że niewielu tylko mnie zrozumiało, **ci zaś, którzy mnie zrozumieli wiedzą, że muszą sami poszukiwać** prawdy. Dla nich nie jest potrzebną organizacja.

KOMU UŚMIECHNĘŁA SIĘ FORTUNA?

Warszawa, (Tel. wł.). Na loterji państwowej padły wygrane na posiadaczy nast. losów: 80.000 zł. na Nr. 50.717, 40.000 zł. na Nr. 47.763 5.000 zł. na Nr. 153.299, 2.000 zł.; na Nr. 12.238 i po 1000 zł. na Nr. 42.550, 77.070 i 127.647.

1000 oficerów przejdzie na emeryturę.

Warszawa, (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło przeniesienie 286 oficerów w stan spoczynku a 670 oficerów oddano do dyspoczyji ministra spraw wojskowych. Jest to wstęp do przeniesienia tych oficerów na emeryturę.

Prasa włoska stwierdza bezpodstawność zarzutów litewsk.

Rzym. 10 8. (PAT.) Cała prasa włoska podaje wiadomość o nocie polskiej, złożonej w Lidze Narodów w odpowiedzi na notę Waldemarasa i zaznacza, że rząd polski nie byłby wcale reagował na oszczerstwa Litwy, gdyby nie to, że **chciał dać dowód swego szacunku dla Ligi Narodów.** Liczne przykłady stwierdzają, podkreśla prasa włoska, **bezpodstawność zarzutów litewskich.**

O nienaruszalność planu Younga.

Paryż 10/8 PAT. „Petit. Parisien" donosi z Hagi, iż w siedzibie delegacji belgijskiej odbyło się z udziałem Jaspara, Hymansa, Cherona, Louchera, Tirelliego i Adatciego zebranie, na którem **postanowiono w imieniu czterech państw nie dopuścić do naruszenia zasad planu Younga.**

Uczestnicy zebrania **zgodzili się** — jak zaznacza dziennik — **na poczynienie Wielkiej Brytanji pewnych koncesyj,** odrzucili natomiast możliwość zmiany mechanizmu planu Younga.

Stanowisko rządu amerykańskiego.

Nowy Jork 10/8 PAT. Koła urzędowe i dyplomatyczne są zdania, że **jedyną nadzieję na uniknięcie fiaska konferencji haskiej daje tylko Mac Donald.** Sekretarz Stanu ad interim Cotton oświadczył wczoraj, iż Stany Zjednoczone pragnęłyby ostatecznie załatwienia sprawy odszkodowań, ustalonych przez mocarstwa, , jednakże **rząd Stanów Zjednoczonych nie popiera bezwzględnie planu Younga.**

Cotton dodał, iż sprawa moralnego poparcia Ameryki dla stanowiska brytyjskiego w Hadze poruszona przez Snowdena nie wchodzi w grę i niema żadnych oznak, by rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony był dezawuować delegatów amerykańskich, którzy brali udział w opracowywaniu planu Younga.

„Prusackie" manjery Anglików.

Rzym. (PAT.) „Lavoro Fascista" w dłuższym artykule o konferencji haskiej mówi, że w ciągu drugiego dnia obrad angielski labourzysta Snowden nie zmienił swej „prusackiej" manjery traktowania problematów, zapowiadając w gruncie rzeczy, że **dopóty nie będzie można pójść naprzód, dopóki interesy Anglji nie zostaną całkowicie zaspokojone.** „Lavoro" zapowiada, że delegacja włoska odpowie nie tylko Snowdenowi ale i opinji publicznej angielskiej. Będziemy dyskutowali — pisze dziennik — nad planem Younga — ale przedtem powinniśmy go przyjąć, a nie odrzucać.

Briand nie wierzy w zerwanie konferencji.

Położenie jest poważne — stwierdza — ale nie beznadziejne.

Haga PAT. W wywiadzie z przedstawicielem Havasa Briand oświadczył, że **nie może nawet przypuścić, aby konferencja, na której opierają się nadzieje pokojowe Europy i całego świata, miała zakończyć się fiaskiem.** — Briand przedstawił historyczny zarys sytuacji od września 1928 r., gdy zebrani w Genewie przedstawiciele 6-ciu mocarstw postanowili powierzyć rzeczoznawcom sprawę uregulowania odszkodowań i podkreślił, że 5 z pośród tych mocerstw wypowiedziało się za integralnem przyjęciem planu.

Położenie jest poważne — mówił Briand — **ale nie beznadziejne.** Podkreślając głębokie umiłowanie pokoju przez Francję, — Briand oświadczył, że **na ramionach Francji nie może zaciążyć odpowiedzialność za rozproszenie nadziei, jakie zrodziły się w związku ze zwołaniem konferencji haskiej.**

Na Zjazd Legjonistów do N. Sącza.

Warszawa (Tel. wł.) Na Zjazd Legjonistów wyjeżdżają do Nowego Sącza dziś t. j. w niedzielę, Zarząd Związku Legjonistów, gen. Rydz Śmigły, gen. Dreszer i pułk. Sławek; gen. Sosnkowski wyjechał tam już przed kilku dniami. Z ministrów udaje się do Nowego Sącza: min. Moraczewski, który od kilku dni bawi w Małopolsce oraz min. Prystor.

MIN. CAR W NICEI.

Warszawa, (Tel. wł.). Do Nicei przybył samochodem z Warszawy minister sprawiedliwości p. Car w towarzystwie swojej sekretarki p. Blicklówney. P. minister, mimo że przyjechał incognito, został poznany przez szereg osób a wiadomość o jego przybyciu rozeszła się momentalnie po mieście.

Powiat spisko-orawski w projekcie ministerjalnym.

Warszawa (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało do Prezydjum Rady Ministrów projekt rozporządzenia o włączeniu obszaru b. powiatu spisko-orawskiego do obszaru działalności samorządowej reprezentacji państwowej w Nowym Targu. Poprzednio projekt ten został przez decydujące czynniki uzgodniony a obecnie przesłany Radzie ministrów do zatwierdzenia.

OPŁATY DROGOWE NA RZECZ POWIATU LIMANOWSKIEGO.

Warszawa, (Tel. wł.). Ministerstwo spr. wew. w porozumieniu z Min. skarbu upoważniło województwo krakowskie do zatwierdzenia statutu opłat drogowych na rzecz limanowskiego powiatowego Związku komunalnego.

Delegat protektora wyścigu tatrzańskiego w Zakopanem.

Zakopane, (Tel. wł.). Wczoraj przybył do Zakopanego delegat Prezydenta Rzplitej **protektora wyścigu tatrzańskiego:** szef kancelrji cywilnej Lisiewicz z Kpt. Hancem. W czasie treningu inż. Lieheld uderzył o barjerę przydrożną na skręcie drogi przy wodospadzie Mickiewicza i złamał oś u wozu. Na szczęście otrzymał nową oś z fabryki wiedeńskiej drogą lotniczą i staje do wyścigu jako jeden z najpoważniejszych konkurentów automobilistów.

Smierć 2-ch szoferów w Morskiem Oku.

Zakopane, (Tel. wł.). Wczoraj o 11 przed poł. zdarzył się w Morskiem Oku tragiczny wypadek. Dwóch szoferów: Stanisław Płaza i Stanisław Jaworski, którzy przywieźli samochodem gości do Morskiego Oka chcąc ochłodzić się wobec wysokiej temperatury, dochodzącej do 34° C. w cieniu postanowili zażyć kąpieli w stawie. **Z powodu skurczu nóg wywołanego lodowatą temperaturą wody obaj utonęli.** Zwłoki przewieziono do kostnicy w Zakopanem.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY ZWIEDZĄ POLSKĘ.

Warszawa (Tel. wł.) Do Warszawy przybywa w poniedziałek wycieczka dziennikarzy estońskich w liczbie siedm osób. Goście zabawią w stolicy 2—3 dni poczem wyjadą na zwiedzenie Poznania, Katowic, Krakowa, Zakopanego, Wilna i Gdyni.

Kolaboracja gospodarcza Polski z Rumunją

Warszawa 10/8 PAT. Dzisiaj rozpoczęła się w prezydjum Rady Ministrów **konferencja ekonomiczna polsko-rumuńska.**

Ma ona na celu rozpatrzenie i **uzgodnienie stanowiska obu rządów w kwestji kolaboracji na terenie gospodarczym, ze szczególnem uwzględnieniem prac komunikacyjnych i tranzytowych.** Konferencja ta da niewątpliwie podstawę dla przyszłych rokowań, w sprawie **rewizji traktatu handlowego między Polską a Rumunją, która przewidziana jest w niedalekiej przyszłości.**

Pierwsze posiedzenie odbyło się o godzinie 13-tej. Otworzył je w zastępstwie nieobecnego ministra Zaleskiego dyrektor departamentu Łukasiewicz.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-RUMUŃSKIE.

Warszawa (Tel. wł.) Dziś, w sobotę rozpoczęły się w Warszawie wstępne rokowania handlowe polsko-rumuńskie. Właściwa konferencja zostanie jednak podjęta dopiero w poniedziałek 12 b. m. pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Sokołowskiego.

NOWA TARYFA TOWAROWA MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.

Warszawa (Tel. wł.) Dnia 12-go b. m. rozpoczynają się w Moskwie obrady Komisji kolejowej nad wprowadzeniem w życie bezpośredniej taryfy towarowej między Polską a Sowietami. Nowa taryfa wejdzie w życie z dniem 1-go listopada b. r.

Kto ponosi winę za zajścia w Paryżu?

Paryż. 10 8. (PAT.) „Le Matin" podaje, że wobec skarg studentów polskich na zachowanie się policji francuskiej w czasie zajść, które powstały na Dworcu północnym w dniu odjazdu wycieczki studentów Politechniki warszawskiej, **polecono centralnym urzędom policyjnym przeprowadzenie ankiety administracyjnej dla wyjaśnienia, na kogo spada wina za te zajścia.**

AWJONETKA STUDENTÓW WARSZAWSKICH W DRODZE DO PARYŻA.

Warszawa, (Tel. wł.). W Warszawie wystartowała do Paryża awjonetka dwu-osobowa o silniku 45 PH. konstrukcji studentów politechniki warszawskiej. Aparacik wylądował dziś w sobotę w południe w Berlinie, poczem ruszył w drogę do stolicy Francji.

Nieporozumienie między Turcją a Grecją

Wiedeń. 10 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Aten. Wczoraj poseł turecki wręczył rządowi **greckiemu** odpowiedź swojego rządu na propozycje uczynione przez **Grecję, co do ustanowienia sądów rozjemczych. Rząd turecki odrzuca te propozycje, ponieważ kwestje sporne między obu państwami są natury czysto politycznej.** Natomiast oświadcza Turcja gotowość poddania się werdyktowi neutralnych członków komisji mięszanej, co do powodu nie wykonania zawartej umowy. Odpowiedź grecka na notę turecką będzie wręczona w najbliższych dniach. Jak słychać obstaje Grecja przy swojem stanowisku, by decyzje w kwestjach spornych przedkładać sądowi rozjemczemu. Gdyby **Turcja stała dalej na stanowisku odmownem, wówczas odwoła się** Grecja do Ligi Narodów.

Starcia policji paryskiej z komunistami.

Paryż 10/8. PAT. Wczoraj wieczorem, gdy władze zarządziły zmianę kierunku pochodu komunistycznego tłum zaatakował trzech policjantów. Nastąpiła wymiana strzałów, w czasie której dwóch policjantów odniosło rany. Trzeci policjant zabił jednego z napastników, ranił drugiego.

Krwawe awantury z komunistami w Berlinie.

Berlin, 10. 8. (PAT). Dzisiejsze uroczystości 10-lecia konstytucji republikańskiej Niemiec poprzedzone były wczoraj wieczór **krwawą** awanturą. W okolicy dworca śląskiego zorganizowali komuniści **demonstrację antypaństwową** przeciągając ulicami i śpiewając pieśni rewolucyjne. Demonstrowali oni przeciwko sztandarom Rzeszy, wywieszonym już wczoraj na dworcu śląskim. **Demonstranci zaatakowali patrol policyjną raniąc strzałami policjantów.** Koła polityczne liczą się z możliwością poważnych starć pomiędzy komunistami, a tak zw. sztandarowcami republikańskimi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleks. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.